Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 26. **Kraków, Sobota dnia 1 Lutego 1902.** **Rok X.**

Od Administracji.

Prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, która wynosi za luty:

w miejscu kor. 2 —
na prowincji „ 2 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratowie otrzymają **bezpłatnie** początek **„Przygód kijowsko-syberyjskich“** St. Kądzielskiego“, oraz za dopłatą 40 hal. początek powieści „Marzyciele“ ś. p. J. Rogosza.

Wraz z prenumeratą na „Głos Narodu“ można przesyłać prenumeratę na dwutygodnik humorystyczno-satyryczny **„Djabeł“**. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką pocztową wynosi 2 korony kwartalnie.

Po lwowskich zajściach.

Wiece, zgromadzenia, protesty, wyrazy pogardy, — rezolucje, uchwały, kocie muzyki, policzki i pochody po ulicach, groźne okrzyki, nabite karabiny, kolby, pałasze, policjanci, huzarzy, aresztowania, sądy i t. p. „igraszki“ zapełniły życie miejskie Lwowa w ciągu kilku ostatnich dni. Był to huczek niemały i na miejscu wywołał różne obawy, w ogóle dość przesadne; z odleglejszej perspektywy, wszystko to przedstawiało się jakby trochę dziecinny objaw przekory i młodzieńczej bujności. Wydmuchano te zdarzenia w prasie półurzędowej i radykalnej do rozmiarów nienaturalnych. Radykaliści chcieli koniecznie przedstawić demonstracje jako jedyny prawdziwy wyraz opinji społeczeństwa — półurzędowi, wiecznie tropiący rewolucję, skorzystali ze sposobności, aby powtórzyć przestarzałą piosenkę o konieczności „silnych rządów„ i „poskromienia żywiołów destrukcyjnych“.

Silne rządy są potrzebne, a nawet konieczne, ale nie do walki z młodzieżą. Rozwijanie zbytniej energji w podobnych wypadkach byłoby wysiłkiem w próżni. Do rozbijania płotów nie potrzeba armat, bo wtedy możnaby zburzyć domy, za nimi stojące. Władze szkolne mają wystarczające środki, żeby poradzić sobie z dziećmi, ale przedewszystkiem jest obowiązkiem rodziców oddziaływać na starszych i młodszych synów, tak, aby ich powstrzymać od kroków nierozważnych, których doniosłości widocznie nie pojmują, narażając na szwank interesa ogólne. Rodzice i ludzie dojrzali, mający wpływ na młodzież, powinni w pierwszej linji rozwinąć „większą energję“ i we własnym interesie zmusić niedoświadczonych, czy zbałamuconych, do pogodzenia się z tą koniecznością, że kierunek polityki krajowej i narodowej nie może wychodzić z ław szkolnych. Nie myślimy odmawiać młodzieży prawa do wyrażania, nawet w sposób burzliwy, swoich uczuć i pragnień, — ale najpierw ulica nie jest najwłaściwszą do tego areną, a powtóre i te objawy muszą się zamykać w granicach ogólnego porządku i ustaw obowiązujących.

Zagrożone gimnazjum cieszyńskie.

Czarne przeczucia. — Niemcy katoliccy języczkiem u wagi w komisji i w Izbie. — Bezsilność Koła polskiego. — Wina prezesa Jaworskiego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Obym był fałszywym prorokiem, ale los zapomogi dla gimnazjum polskiego w Cieszynie wisi na włosku. Przepowiadaliśmy to jeszcze w październiku, w listopadzie i potem przy każdej danej sposobności. Jeżeli Niemcy katoliccy, którzy tworzą języczek u wagi, będą głosowali wraz z Niemcami lewicy, pozycja, tycząca gimnazjum polskiego w Cieszynie, zniknie z budżetu.

Od wotum komisji budżetowej pozostaje apelacja do pełnej Izby. Lecz i tutaj stosunek liczebny obu obozów przedstawia się nie lepiej. I w pełnej Izbie ostateczna decyzja zależy od podkomendnych dra Kathreina.

Wprawdzie dr Kathrein należy do politycznie najbardziej chwiejnych osobistości, jakie zasiadają w parlamencie austrjackim. Trudno przecież przypuszczać, aby stronnictwo ludowe katolickie niemieckie inaczej głosowało w komisji, inaczej zaś w pełnej Izbie. Prawdopodobnie, do wotum, niekorzystnego dla gimnazjum cieszyńskiego w komisji, doda też wotum niekorzystne i w pełnej Izbie. Wówczas zapomoga rządowa dla gimnazjum cieszyńskiego zniknie ostatecznie z budżetu.

A rząd? Rząd w tym wypadku umyje ręce niby Piłat i przybrawszy minę najszczerszego współczucia, oświadczy panom z Koła polskiego:

— Czcigodni! na nas nie ciąży wina jakakolwiek. My zrobiliśmy wszystko, co leżało w naszej mocy. Ale widzicie panowie, parlament... Większość rozstrzygnęła inaczej... Musimy się stosować do woli większości... Dla nas decyzja większości święta...

I ściskając prezesa Jaworskiego za rękę nie raz i nie dwa razy, wyprowadzi go ekscelencja dr Koerber w pole... przepraszam... do przedpokoju, powtarzając ciągle:

— No, trudno, większość zdecydowała inaczej. Ale na rok przyszły. Ho, ho! na rok przyszły...

A prezes Jaworski będzie musiał ową porażkę schować do kieszeni tam, gdzie poprzednio według własnych jego zapewnień spoczywało upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego. I może po raz pierwszy od miesięcy wiosennych 1900 roku przyjdzie mu na myśl uwaga, czy było to krokiem politycznie rozsądnym, krokiem dla państwa i dla narodowości polskiej mądrym rozbić prawicę autonomiczną. Skutkiem tego rozbicia bowiem skazał Koło polskie na wcale nie świetne odosobnienie, a Niemców katolickich poprostu pchał w objęcia Niemców z lewicy, zwłaszcza w sprawach o zabarwieniu narodowem. I trudno nawet brać za złe tym ostatnim, jeżeli głosują z Niemcami z lewicy. Z Kołem polskim dzisiaj nic ich nie wiąże, ni umowa, ni cele wspólne, ni wspólny interes polityczny. Wszystko to zapadło się w ziemię tego dnia, gdy prezes Jaworski zgruchotał prawicę autonomiczną, ową jedynie logiczną, jedynie zdrową większość w Izbie poselskiej austryjackiej.

Te refleksje przyjdą starcowi za późno. I doprawdy położenie jego będzie smutne. Z stanowiska ludzkiego trzeba będzie się litować nad sędziwym przywódcą naszej reprezentacji narodowej. W parlamencie ta ostatnia skazana na bezsilność w każdej sprawie czysto polskiej, bez szczerych przyjaciół, odarta z wpływów, powagi i — bądźmy szczerzy — szacunku. W kraju opinja publiczna zawrze gniewem strasznym. A gniew ten spadnie słusznie na siwą głowę prezesa.

Dlatego też z politycznego stanowiska burza, jaka zerwała się w kraju przeciwko dzisiejszemu kierownikowi Koła, byłaby zrozumiałą i usprawiedliwioną.

Powtarzam, że z racji na dobro sprawy polskiej wolałbym być prorokiem fałszywym. Wobec przecież rozkładu obecnego sił w Izbie poselskiej, wobec wielu błędów, jakie kierownik Koła, prezes Jaworski popełnił od chwili upadku hr. Thuna, wobec niezaprzeczonego faktu, że prezes gabinetu za kulisami stara się o odosobnienie Koła i zepchnięcie go na drugi plan, wobec tych wszystkich danych trudno nie patrzyć czarno na przyszłość bliższą i dalszą...

Austrja, Niemcy i Rosja.

Strach Niemiec. — Zbliżenie Austrji i Rosji. — Odporny charakter tego zbliżenia. — Powody zaniepokojenia Rosji i Austrji. — Gospodarka niemiecka w Turcji i w Azji. — Apetyt na Królestwo Polskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Od dni kilkunastu prasę półurzędową niemiecką wstrząsa dreszcz strachu. Nawet organy hakatystyczne, które z nieporównaną dzikością znęcają się nad Polakami, jako nad słabszym, aniżeli Niemcy, przeciwnikiem, nawet te dzienniki hakatystyczne mają minę dzieciaka, który na ścieżce ujrzał przed sobą brytana i radby zawrócić z drogi. Tylko na nieszczęście, brytan może go dogonić i zębami poturbować srodze nietylko część górną majteczek, ale i to, co pod majteczkami leży.

Powodem tego strachu Prusaków jest nagłe widmo przymierza austro-rosyjskiego. W tej kwestji miałem dzisiaj sposobność pomówienia z osobistością, która zagląda za kulisy polityki zagranicznej. Treść owej rozmowy podaję poniżej.

— Czy zbliżenie Austro-Węgier do Rosji jest możliwem?

— W zupełności — odpowiedziano na moje pytanie. — Wielkie, sprzeczne interesy nie rozdzielają obu państw. Przeciwnie, istnieje wiele punktów wspólnych, politycznych i ekonomicznych, które przemawiają za zbliżeniem wzajemnem.

— Czy to zbliżenie będzie miało charakter odporny, czy zaczepny? — spytałem.

— Bezwarunkowo odporny. Zarówno w Wiedniu na Ballhausplatzu, jak i w Petersburgu zaczęto ostatnimi laty niedowierzać pokojowym zapewnieniom rządu niemieckiego. Co do przyczyn, które wzbudziły nieufność Austro-Węgier, nie potrzeba wyjaśnienia zbyt szczegółowego. Ruch wszechniemiecki, agitacja „Precz z Rzymem“, tysiące drobnych, ale znamiennych objawów ostrzegły kierowników nawy państwowej austrjackiej, że ich sojusznicy berlińscy, nawet nie kryjąc się zbytnio, robią przygotowania, by, jak się wyrażają wszechniemcy — „ukoronować dzieło zjednoczenia Niemców, niedokończone w 1871 roku“.

— Zgoda! Co ma przecież do zarzucenia Niemcom Rosja — Rosja, wobec której Prusacy korzą się i płaszczą?

— Tak, korzą się i płaszczą w słowach. Ale czyny rządu niemieckiego z lat ostatnich mówią co innego. Te czyny mówią, że Niemcy zaczęły osaczać Rosję w ten sposób, jak Kiczener osacza w Afryce Boerów, to jest linją blokhauzów. Wielkie zbrojenia Szwecji, to wynik zbliżenia króla Oskara do Berlina. Reorganizacja armji tureckiej przez oficerów pruskich; komplementy ciągłe Wilhelma II pod adresem sułtana; koleje niemieckie w Azji Mniejszej, z których ostatnia, bagdadzka jest jawnie wymierzoną przeciw Rosji i jej planom azjatyckim, — wszystko to rozgorycza Rosję.

Polityce rosyjscy widzą, że Niemcy starają się uniemożliwić Rosji możliwość dalszego rozprzestrzeniania się. O Rumunji już nie wspominam, ale przejdę odrazu na daleki Wschód. Usadowienie się Niemiec w Chinach tuż pod bokiem posiadłości azjatyckich Rosji dało także dużo do myślenia w Petersburgu. Aspiracje Niemiec do Oceanu Spokojnego są dla przyszłości Rosji w Azji bardzo niebezpieczne.

— Czy ruch wszechniemiecki nie zagraża Rosji?

— Do tej pory nie zbyt dokuczliwie. Agitatorzy wszechniemieccy skarżą się na ucisk żywiołu niemieckiego w Rosji, skarżą się w prasie, wydawanej w granicach Rzeszy, lecz z czynną agitacją nie śmieją występować. Czy jednak i na przyszłość potrafią zachować się tak powściągliwie, to wielkie pytanie. Przytem i gwałtowne

niemczenie Poznańskiego zaczyna budzić w Petersburgu obawy.

— Jak mam to rozumieć?

— Zaraz wytłómaczę. Hr. Bülow, ministrowie pruscy i zależna od nich psasa tłómaczą ową germanizację potrzebami czysto wewnętrznemi. Prusy, z uwagi na łatwą, prostą administrację, muszą być państwem narodowo jednolitem. Trzeba zatem zniemczyć Polaków, aby usunąć potrzebę stosowania dwóch języków w szkole i w urzędzie.

Ale koła rządowe rosyjskie w tej przyspieszonej germanizacji zaczynają się dopatrywać innej przyczyny, trafniejszej: przygotowania i ułatwienia germanizacji Królestwa polskiego, gdy wpadnie ono w ręce Prusom, marzącym o odzyskaniu granic z 1795 roku. Że te podejrzenia, uzasadnione wielu a wielu faktami, muszą wywołać w Petersburgu nastrój dla Niemiec nieechętny: że zmuszają Rosję do szukania jeszcze nowego, prócz Francji, sprzymierzeńca, rozumie się samo przez się. A ponieważ i położenie geograficzne i wspólna dola z strony Niemiec czynią z Austrji najwygodniejszego dla Rosji sojusznika, przeto zbliżenie obu państw jest kombinacją zrozumiałą, a w danym wypadku konieczną.

Nasz handel i jego drogi.

I.

Właściciel składu papieru pod firmą „Fischer“ na Rynku w pałacu Spiskim Zajączkowski odpowiadając na nasze zapytanie oświadczył, iż co się tyczy jego poglądu na zerwanie handlu z Niemcami, to uważa on za możliwe tylko pewne ograniczenie tego handlu; zupełne zerwanie stosunków handlowych z Niemcami jest przy dzisiejszym stanie rzeczy niewykonalne.

Pogląd swój p. Zajączkowski motywuje w ten sposób: Własnych fabryk posiadamy niewiele, nawiązanie zaś stosunków z fabrykami angielskiemi, francuskiemi i t. d. przedstawia dużo trudności. O ile stosunki te istnieją pośredniczą w nich zazwyczaj ajenci niemieccy, przedstawiciele firm.

Jako właściciel składu papieru i galanterji p. Z. nie może się jeszcze obyć bez sprowadzania wyrobów niemieckich. Do nich w pierwszym rzędzie należą tak rozpowszechnione i używane karty pocztowe z widoczkami. Są to przeważnie fabrykaty niemieckie; nawet te, które przedstawiają widoki z miast polskich, reprodukcje polskich obrazów i t. d. — są przeważnie odbijane w Niemczech.

P. Z. skarżył się wreszcie na obojętność ogółu w tej sprawie. Wśród publiczności kupującej nie zauważył żywszego ruchu w kierunku nienabywania towarów niemieckich. Ostatniemi czasy p. Z. zamiast ołówków niemieckich począł sprowadzać ołówki znanej fabryki w Królestwie St. Majewskiego. Ołówki te rozchodziły się dość wolno, a zamówienia większe poczynione przez parę instytucyj były robione na próbę z pewnem niedowierzaniem. Ta sama obojętność cechowała przez długi czas stosunek nabywców do znakomitej fabryki farb p. Karmańskiego. Farby te zyskały sobie obszerne rynki zbytu za granicą, są dziś można powiedzieć wyłącznie używane na Węgrzech — a z wyrobami niemieckimi muszą jeszcze tylko walczyć — w Polsce. Wyroby skórzane, które p. Z. posiada w swoim sklepie pochodzą z fabryk wiedeńskich.

Bazar krajowy.

Zarządzający bazarem p. Łysakowski dał korespondentowi „Gazety Polskiej“ wiele ciekawych wyjaśnień co do galicyjskiego przemysłu.

Przemysł koszykarski stoi w Galicji tak wysoko, jak w każdym innym kraju, począwszy od wielkich kufrów podróżnych wiklinowych i t. zw. koszów „obieraczy“ (z obłąkami), aż do maleńkich koszyczków ozdobnych. Galicja zdystansowała w tym rodzaju przemysłu Niemcy, tak pod względem dobroci okazów, jak i ich taniości, a jednak fabrykaty niemieckie i tu znajdują amatorów.

Ten przemysł kwitnie tam, gdzie założono szkoły koszykarskie. A więc przedewszystkiem w Rudniku (wyrabiają tam meble koszykowe i koszykarstwo galanteryjne), w Wiązownicy ks. Czartoryskiego (kosze podróżne), w Zatorze (walizy wiklinowe), w Rącznej pod Krakowem (wszelkiego rodzaju koszykarstwo, którego zbyt roczny dosięga 100.000 guldenów). Jest to wprost objaw komiczny, że wysyłając towaru tego za dziesiątki tysięcy guldenów do różnych krajów, jak np. do Anglji i Rosji — tolerujemy jeszcze tu na miejscu koszykarstwo niemieckie... A oto zabawki drewniane, wyrabiane przez chłopców włościańskich w Jaworowie, obok łyżek i grabek, wysyłanych masami za granicę. Dzieci nasze wolą te drewniane koniki jaworowskie od najwytworniejszych zabawek norymberskich, a jednak są rodzice, którzy wolą raczyć swoje pociechy fabrycznemi zabawkami niemieckiemi, bez względu na ich nietrwałość... W tym dziale są kapelusze słomkowe, wyrabiane w Morawicy pod Krakowem.

Rozchodzą się one masami, sam w sklepie naszym sprzedaję ich rocznie do 59.000, bo najdroższy z nich kosztuje 25 centów. Proszę rzucić okiem na nasze wyroby garncarskie. Przedewszystkiem t. zw. garnki kamienne, z fabryki hr. Szembeka w Porębie. Pod względem trwałości — żadne zagraniczne konkurować z nimi nie mogą; to też rozpowszechnione są one po całej Galicji. Niemniejszy odbyt mają w kraju naszym i kafle ozdobne z fabryki w Dębnikach pod Krakowem. A oto majolika ozdobna ze szkoły garncarskiej w Kołomyi.

Wazony i wazoniki owe, ze względu na swoją oryginalną ornamentykę mają duży zbyt zagranicą, posyłamy je nawet do Anglji. Kortów i sukna niższych i średnich gatunków moglibyśmy zupełnie z Niemiec nie sprowadzać. Wszystko w bazarze jest produktem fabryk w Bielsku, Białej i w Kętach (hr. Zajączka). Ostatniemi czasy rozwija się bardzo akcyjna fabryka sukna, koców i płótna w Łańcucie. Płótna znakomitej wartości i trwałości, tudzież wszelkiego rodzaju bieliznę stołową wyrabia znana fabryka w Korczynie; jest to duże towarzystwo udziałowe pod wezwaniem „św. Sylwestra“. Istnieje również towarzystwo tkaczy w Wilanowicach pod Oświęcimem, prosperujące bardzo dobrze.

— Serdaki wyszły z pracowni Sznajdrowicza w Krakowie, lub też Kłosińskiego w Kętach. Teraz przechodzimy do oddziału makat, kilimów i chodników jutowych. To także przemysł ręczny, bardzo rozpowszechniony w Zarudziu pod Tarnopolem, w Glinianach, gdzie istnieje specjalne Tow. tkackie, w Nowym Sączu u barona Lipowskiego i w Oknie u p. Federowicza. Makaty i Kilimy wyrabiane są z czystej wełny, farby używane są do nich nie mineralne, jak w tandecie niemieckiej, lecz roślinne; barwy na nich są trwałości niezwykłej. Najwykwintniejsze makaty, tkane z wełny i jedwabiu, na wzór dawnych pasów polskich, pochodzą z przędzalni Joachima Grünspana w Andrychowie pod Krakowem i mają licznych odbiorców nawet w Petersburgu i Moskwie. Wreszcie kosmetyki i mydła, jakie pan tu widzi, pochodzą tylko z fabryk krajowych: Ihnatowicza ze Lwowa, Władysława Bracha z Tarnowa i niedawno otworzonej fabryki „Tlen“ we Lwowie. Mamy również agenturę wyrobów chemiczno-technicznych, smarów i pakunków do maszyn parowych polskiej fabryki Edwarda Hellwiga we Lwowie. *L. P.*

Mrówki i rośliny.

Jednym z najciekawszych objawów życia organicznego jest stosunek, łączący zwierzęta z roślinami. Egzystencja wielu roślin niemożliwąby była wprost bez pomocy owadów; przenoszą one pyłki kwiatowe na słupki i w ten sposób umożliwiają powstanie owocu. Na tem nie ogranicza się jednak stosunek tych dwóch światów, jest on bardzo różnorodny i opiera się zawsze na wzajemnej korzyści. Najciekawsze spostrzeżenia z tego zakresu posiadamy co do współżycia mrówek i roślin.

Wszystko to, co nam mówią o roztropności mrówek, wszystkie te „niemożliwe bajki“, które

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopis z Księżyca.

18 (Ciąg dalszy).

Zdaje się, że aby zrozumieć te zadziwiające formacje, trzeba się cofnąć myślą do zamierzchłych okresów, kiedy Księżyc był jeszcze płynną, rozpaloną kulą, zastygającą dopiero na powierzchni w zimnych przestworach między-gwiaździstych. Wtedy to potworne, wprost siłę ludzkiej wyobraźni przechodzące wybuchy gazów, pochłoniętych przez płynną masę, a teraz podczas jej ostygnięcia wydzielanych, wydymały jego jeszcze podatną powierzchnię i tworzyły jakby olbrzymie bąble i bańki. Bąble te pękając, zastygały równocześnie, nim spłyną całkowicie w otaczającą je równinę. Jako ich ślad pozostały właśnie te obrączkowe góry. Słońce poprzegryzało w nich potem szczyty, poszczerbiło je i poszarpało; siły wulkaniczne wysadziły we wnętrzu niektórych z nich stożkowe kratery — i oto jakie są dzisiaj, nie zniszczone wszystko niwelującą na Ziemi wodą, świadczące o twórczej potędze we wszechświecie, dla której planetarne bryły i słońc ogniste kule są tylko posłusznym materjałem w olbrzymim tyglu wieczystego stawania się.

Tak żywo o tem wszystkiem mówią mi wielkie góry i drobne, często po drodze spotykane, a na ich podobieństwo utworzone kotlinki, że gdy się wpatrzę w otaczający mnie krajobraz, to mi się zdaje chwilami, że te od słońca jaskrawo-żółte głazy, to masa jeszcze żarząca się, płynna i niemal żywa; zdaje mi się, że wnet pocznie płaszczyzna cała jak morze falować, giąć się i wzdymać, róść, pęcznieć i pod parciem wewnętrznych gazów bryzgać ku czarnemu niebu pierwotną lawą, tężejącą w góry pierścienne, a olbrzymie.

A ileż to setek tysięcy wieków od owych czasów minęło! Skorupa Księżyca zastygła i popękała, kurcząc się ciągle; jakieś tajemnicze siły ogniowe powypalały w niej ogromne promienne smugi zeszklonego kamienia i tu, gdzie niegdyś hasały rozpętane, zmagające się twórcze siły, cisza jest teraz i martwota tak straszliwa i ostateczna, że nas aż dziwi i wstydzi wśród niej własne życie.

Do tej chwili posuwamy się ciągle po owej jasnej smudze, utworzonej przez żyłę szkliwa, idącą od Kopernika. Stanowi ona dla nas wygodną i równą drogę. Kierunek jej północno wschodni jest nam bardzo na rękę, gdyż zawiedzie nas prosto na płaszczyznę między Archimedesem a Timoaparisem, którą przebyć nam trzeba. Archimedesa teraz, gdy jesteśmy na płaszczyźnie, nie widno wcale. Wstronie, gdzie się powinien znajdować, stoją tylko przed nami drobne, strome wyniosłości, podobne do górzystej wysepki wśród morza. Jest to zapewne grupa „kraterów“, wznosząca się pod 11° z. dł., a 19° pn. szer. księżycowej. Spodziewamy się wyminąć ją przed zachodem słońca. — A potem na północ, wciąż na północ, byle dalej od tej straszliwej strefy, gdzie obok złowróżbnego sierpa Ziemi wprost nad głowami, wspina się w zenicie zabójcze słońce jak rumak rozszalały, ognisty i wściekły. O! bo to nie jest nasze ziemskie, życiodajne słońce, ta leniwa kula biała i bezpromienna! — to jakiś bóg zachłanny i szyderczy, bóg niszczyciel i pożerca! A nas czworo, to jedyne żywe ofiary, jakie sobie upatrzył na tej płaszczyźnie śmierci! Musimy mu ujść, nim po raz drugi wypłynie na ten czarny, złotem wyszyty całun firmamentu.

Przerywam pisanie. Varadol, który zluzował Tomasza wola od motoru, że na mnie teraz kolej stanąć przy sterze wozu. Tamci już śpią. Marta, jak zwykle, z hamaku swego wychylona z głową na piersi tego — jedynego wśród nas szczęśliwego człowieka!

Pierwszego dnia księżycowego, 4 g. po zach. słoń., na Mare Imbrium, 10° z. dł., 20°28' pn. szer. księż.

Już się tedy zaczęła noc, długa — dla której ziemskie doby są cząstkami mniejszemi, niż godziny dla ziemskiej nocy. Ziemia, przechylająca się wciąż ku południu, świeci nad nami, jak wielki, jasny zegar. Z posuwania się cienia po jej tarczy, możemy z łatwością oznaczyć porę. Była o zachodzie w pierwszej kwadrze, o północy będzie w pełni i znów będzie w kwadrze o wschodzie słońca. Rolę minutowej wskazówki na tym niebieskim zegarze odgrywają części świata. Po zachodzeniu ich w cień, możemy poznać godziny, które są jakby minutami dla naszej siedmset dziewięciogodzinnej doby.

Po zachodzie słońca zrobiło się zimno tak nagle, że doznaliśmy uczucia, jakbyśmy z łaźni parowej wskoczyli prosto do basenu z lodowatą wodą. Zachód słońca zgotował nam miłą niespodziankę; oczekiwaliśmy po nim natychmiastowej nocy, a tymczasem długi czas trwało jeszcze jaśnienie, kłócące się z blaskiem Ziemi, a podobne nieco do naszych zmierzchów.

Skończyła się była właśnie owa smuga szkliwa, która nas wiodła przeszło sto kilometrów, kiedyśmy wyjechali z cienia drobnych kraterów, o których wspominałem poprzednio. Zbliżaliśmy się już do 20 równoleżnika, posuwając się teraz wprost ku północy, kiedy tarcza słoneczna, niezarumieniona zachodem, owszem jasna i błyszcząca jak we dnie, poczęła się powoli pogrążać pod horyzont. Ogarnęła nas nagle straszna tęsknota do tego znikającego słońca, które się nam ukaże znowu dopiero za czternaście dni. Stanęliśmy wszyscy obok siebie przy zachodniem oknie naszego wozu. Marta zwróciła na płask dłonie ku zapadającej gwieździe dnia i poczęła śpiewnym a monotonnym głosem odmawiać indyjskie hymny, którymi fakirzy żegnają na Ziemi tego jasnego boga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z półwiarą przyjmujemy, są niezaprzeczoną naukowo zbadaną prawdą. Co więcej — ściśle badania i spostrzeżenia otwierają w tej sprawie coraz to szersze, coraz bardziej zdumiewające horyzonty. Mrówki żyją społecznie. Dzielą się one na społeczeństwa myśliwskie, pasterskie i rolnicze.

Z natury rzeczy wynika, że z roślinami najwięcej spólności mają rolnicze społeczeństwa mrówek. Dzieje się tu wszystko bardzo podobnie jak i w społeczeństwie ludzkiem, tylko może zgodniej, ściślej i bardziej celowo. Najzwyklejszym objawem stosunku mrówek do roślin jest ten, że mrówki zamieszkują roślinę jakąś lub drzewo, a w zamian za „komorne“ ochraniają gospodarza swego od szkodników zwierzęcych i innych.

Gospodarz-drzewo posuwa gościnność swoją często tak daleko, że prócz mieszkania dostarcza swoim przyjaciołom i pożywienia. W pewnym ogrodzie w alei topolowej okopano na wiosnę jeden rząd drzew, a drugi pozostawiono nienaruszony. W lecie spostrzeżono, że drzewa okopane opadnięte były wprost przez hordę owadów, szkodników i ucierpiały wiele. Drzewa strony przeciwnej wolne były od tej plagi. Otóż przy okopywaniu rozburzono gniazda mrówek, mrówki powędrowały w świat szukać nowych mieszkań, a na topole rzuciły się szkodniki, dotychczas zwalczane przez mrówki.

Mrówki trzymają się chętnie topól, ponieważ te dają im za pożywienie słodki sok pęków. W Ameryce rośnie roślina należąca do rodziny trawiastych, której węwnętrzna „kolankowata“ budowa przypomina budowę naszych zbóż. W komorach pustych łodygi mieszkają mrówki. Biada człowiekowi lub zwierzęciu, który gałąź tej rośliny ułamie: mrówki rzucają się na napastnika z straszną zajadłością. To też doświadczeniem nauczony świat zwierzęcy nie łamie tych roślin, i rozplenią się one swobodnie. Jasna ta wzajemna korzyść. Mrówki wywdzięczają się za gościnę, bronią roślinę od zniszczenia. I ta roślina dostarcza mrówkom pokarmu. Podobne stosunki łączą mrówki z akacjami, i wielu innymi roślinami flory podzwrotnikowej. Mrówki zamieszkują czasem pnie roślin, czasem dolne powierzchnie liści.

Wiele bardzo rodzajów mrówek nie ogranicza się na tem biernem wyzyskiwaniu istniejącego stanu rzeczy. Hodują one same pożyteczne im rośliny. Niejednokrotnie obserwowano pewien gatunek mrówek, tak zwanych „odrzynaczy liści“, który napada na drzewa i ogołaca je doszczętnie z liści. Zniszczenie, jakiego mrówki te są w możności dokazać jest niezwykłe. Rzucają się one tłumnie na wybrane drzewo i w krótkim przeciągu czasu pozostawiają bez listowia. Długo nie umiano sobie wytłumaczyć tego wandalizmu mrówek. Nowsze badania wykazały, że mrówki zabierają odgryzione liście do swoich siedzib. Tam przegryzają je i zamieniają w rodzaj miazgi listnej. Miazgę tę pozostawiają w spokoju — po pewnym czasie tworzy się na niej rodzaj grzybu (pleśni), a mrówki żywią się tymi grzybami. Mamy tu więc do czynienia z zupełnie celowym i świadomym objawem ogrodnictwa.

Mrówki korzystają jednak z grzybiarni w inny sposób niż ludzie z swoich pieczarkarni. — Ludzie zjadają łebki grzybów, mrówki ich zalążki. Uprawa grzybów jest nadzwyczaj staranną. Mrówki starannie troszczą się o odpowiednią ciepłotę dla swoich pól grzybowych: przykrywają je starannie lub też ułatwiają przystęp powietrza. Z rolnictwem zupełnie tem samym co u ludzi spotykamy się u pewnych gatunków mrówek brazylijskich. Nad brzegami rzeki Amazonki zauważono, że w bliskości mrowisk pojawiają się stale tesame rośliny. Są to pewne rodzaje kaktusów, gatunki roślin pieprzowych, gatunki fikusa i kilka jeszcze innych. W okolicy bliższej mrowisk, rośliny te się nie znajdują. Okazało się, że mrówki z odległych pól zbierają starannie nasienie tych, potrzebnych im roślin i sadzą je tuż przy mrowiskach. Rośliny te są również starannie bardzo uprawiane. Do wzrostu potrzebują one ziemi czarnej, urodzajnej. Mrówki i o to się starają, aby przez nakładanie coraz to świeżych warstewek ziemi, utrzymać potrzebną wilgoć. — I tutaj śledzić można wzajemną korzyść. Rośliny te umacniają budowę gniazd mrówczych, chronią je od niebezpieczeństwa wody, a szerokimi liśćmi ocieniają je. Mrowiska te nazwać można „kwietnikami“ mrówczymi. Rośliny te bowiem pokrywają się pięknymi wonnymi kwiatami.

Kto wie, czy i ten wzgląd nie wpływa na upodobanie mrówek.

ZE ŚWIATA.

Przeciwko pojedynkom. Ksiądz prałat Lenkiewicz wygłosił we czwartek wieczorem w lwowskiem Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej odczyt o pojedynkach. Sprawa obrony honoru z bronią w ręku nie od dziś zajmuje żywo opinję publiczną i nie od dziś w różnych krajach Europy mądrzejsze i lepsze jednostki starają się przeciwdziałać barbarzyńskiemu obyczajowi. Zakorzenił on się jednak tak głęboko w pojęciach społeczeństwa, że walka z nim trudna. Odwaga, myśl, że się ceni wyżej honor, niż życie, stroi pojedynki w pewien urok. To, że dawniej były one wyłącznie szlacheckim przywilejem, w wielu oczach dodaje im blasku i rycerskiego zabarwienia. Przykłady jednak, czerpane zarówno z życia, jak i historji, uczą, że odwaga pojedynkowa różni się wielce od prawdziwej obywatelskiej odwagi. Pierwsza nie jest niczem innem, jak tylko awanturniczością.

Ks. Lenkiewicz w referacie swoim przedstawił, jak na sprawę tę zapatruje się Kościół, jak ustawodawstwo państwowe, osoby prywatne, wreszcie w jaki sposób należy podjąć akcję, ażeby zapobiedz tej klęsce.

W wiekach średnich sprawy, podpadające dziś t. zw. „kodeksowi honorowemu“, oddawano sądom Bożym. Wyzywano wprost Boga, domagano się cudów. Przeciwko temu wystąpił Kościół z całą siłą — sądy Boże znikają około wieku XV, poczem przyszła kolej na pojedynek honorowy. Sobór trydencki oświadczył się przeciwko pojedynkom, Ludwik XIII zakazał je potem bardzo ostro, niemniej jednak później poszły w zwyczaj na nowo.

Prelegent przytoczył następnie zakazy papieży Benedykta XIV, Piusa IX, który nawet klątwę rzucił tak na pojedynkujących się, jakoteż na sekundantów. Również w tym samym kierunku podjął akcję odbecny papież Leon XIII, ostatnia zaś sprawa hr. Ledóchowskiego, który z powodu oświadczenia się przeciwko pojedynkom postradał szarżę oficerską, wywołała kontrakcję ze strony austrjackich biskupów w roku 1900.

Ustawy świeckie nie sprzyjają wprawdzie pojedynkom, nie działają jednak z należytą energją. Kodeks austrjacki mówi wprawdzie, że za zabicie w pojedynku czeka winnego kara od 10—20 lat więzienia, za zranienie od 5—10 lat, a za ułatwienie, czy przyczynienie się w ogólności od 6 miesięcy do 5 lat — ale jednak ustawa rzadko kiedy bywa zastosowaną, czego najlepszym dowodem daty statystyczne. I tak, w ciągu lat dziewięciu od roku 1881—1889 zostało sądownie ukaranych zaledwie 21 wypadków. W państwie, gdzie ustawa oświadcza się przeciwko pojedynkom — istnieją zwyczajowe kodeksy, jak kodeks Hergsella, przestrzegane z całą formalnością. Przeciwko oponentom, występującym przeciwko pojedynkom, przygotowany cały aparat środków...

W środkach, jakimi dążyć należy do usunięcia zła, panującego w społeczeństwach — podniósł prelegent przedewszystkiem:

a) zmianę ustawodawstwa państwowego w tym kierunku, ażeby ono wzięło brało w obronę cześć ludzką. W wypadkach, które dziś kodeks honorowy załatwia wytoczeniem krwi ludzkiej, nie stoi w żadnym stosunku kilka złr. grzywny, przepisanych ustawą. Dopóki taka zmiana nie nastąpi — wszelka akcja przeciwko pojedynkom okaże się bezcelową.

b) Dążyć należy do tego, by pojedynek nie uchodził bezkarnie, by kary zań nakładane były pewne i wykonywane.

c) Ponieważ pojedynki wydarzają się najczęściej w armji — dążyć należy do zniesienia sądów wojskowych a podporządkowania tych spraw pod sądy cywilne, któreby ścigały z całą bezwzględnością pojedynki, jako zbrodnie.

d) Przedewszystkiem zaś potrzeba zreformować społeczeństwo nerwowe, wezwać do współdziałania całe dziennikarstwo... W tym punkcie prelegent podkreślił fakt, że i dziennikarstwo nie bardzo ogląda się na termina, w artykułach używane, i że nieraz, czytając o kimś, że jest „szubrawcem“, nie wie się, czy on faktycznie jest człowiekiem bez czci i wiary, czy też tylko nie jest zwolennikiem powszechnego głosowania.

Trzeba społeczeństwo schrystjanizować w kierunku, jakiego wymaga prawdziwa wiara, a nie, by ona ograniczała się jedynie do postu raz w tygodniu i do obowiązkowej „dwunastówki“ w niedzielę, a wiara ta zakazuje nawet źle myśleć o bliźnim — toż i powodów do pojedynku nie stanie.

* * *

Wpływ muzyki na wybór napojów. Dzierżawca bufetu w Operze paryskiej poczynił ciekawe spostrzeżenia nad wpływem muzyki na wybór trunków. Utrzymuje on mianowicie, że zarówno ilość jak i jakość potraw, oraz trunków spożywanych w bufecie teatralnym, stoi zawsze w ścisłym związku z przedstawianą danego dnia operą. Muzyka Gounoda n. p. posiada właściwości w wysokim stopniu podniecające pragnienie. „W te wieczory — zwierzał się jednemu z dzienników paryskich spostrzegawczy restaurator — kiedy są śpiewane opery Gounoda mam niezwykły odbyt w bufecie... szampan i lemonjada leją się poprostu...“ Na przedstawieniach oper Meyerbeera publiczność żąda przeważnie lodów i napojów chłodzących. Opery Donizettiego „Lucja“ i „Faworyta“ wywołują apetyt na orszadę i na pomarańcze. Nowe prądy w muzyce niechętnie są przez restauratora widziane. Podczas wieczorów wagnerowskich publiczność nie odwiedza bufetu prawie wcale; wszyscy są podnieceni i zajęci wyłącznie rozmową o muzyce. Ciekawem jest jednak, że właściciel bufetu w operze brukselskiej, który idąc za przykładem swego paryskiego kolegi, również począł czynić nad muzyką i apetytem publiczności obserwacje, doszedł do wręcz przeciwnych rezultatów. W Brukseli najkorzystniejszemi dla bufetu wieczorami są te właśnie, kiedy na scenie śpiewają opery Wagnera. Przyczyny tej tak wielkiej różnicy nie są jeszcze zbadane i dużo czasu prawdopodobnie upłynie, nim będzie można dokładnie określić stosunek i wzajemne wpływy dwóch sztuk: muzycznej i restauracyjnej. Dotychczas obserwacje brukselskie i paryskie zgadzają się tylko pod jednym względem zupełnie: że na przedstawieniach baletowych publiczność żąda przedewszystkiem i przeważnie ponczu.

* * *

Lekarz o lekarzach. Jeden z lekarzy rosyjskich W. Smidowicz, piszący pod pseudonimem Weresajewa, wydał niedawno książkę p. t. „Zapiski lekarza“ (Notatki lekarza). Złożył się na nią szereg artykułów, które Weresajew ogłaszał w pierwszej połowie roku przeszłego w jednym z miesięczników rosyjskich i które już wówczas budziły wśród sfer lekarskich i ogółu publiczności zaciekawienie niezmierne. W pracy swej Weresajew z nieubłaganą szczerością wskazuje na cały szereg braków medycyny, jako nauki, na masę rozczarowań, którym podlega każdy rozpoczynający działalność praktyczną lekarz, na mnóstwo błędów, które popełniać musi przez brak doświadczenia, a co ważniejsza, na ciężkie straty, jakie ponosi społeczeństwo wskutek omyłek lekarzy. Lecz nie dość na tem: Weresajew wskazuje na masę przestępstw, przez lekarzy w imieniu nauki popełnianych, i w dodatku wszystkie swoje twierdzenia popiera cytatami z dzieł największych powag naukowych, piętnując mianem przestępców osoby obecnie jeszcze żyjące i z ogromnej popularności korzystające, znajdując dowody swoich słów w drukowanych pracach wymienionych osób. Nakoniec nie oszczędza i publiczności, wskazując na oburzające wyzyskiwanie lekarzy ze strony społeczeństwa.

Książka jego wywołała ogólną sensację. Od czasów sprawy Dreyfusa niczem nie zajmowano się w Rosji tak żywo, jak obecnie poglądami, wygłoszonymi przez Weresajewa w jego „Notatkach lekarza“. Nie było ani jednego pisma na całym obszarze Rosji, któreby o pracy Weresajewa nie pisało; w każdem towarzystwie o niej wiele mówiono.

Świat lekarski naturalnie oburzył się do najwyższego stopnia; w Petersburgu prof. Weljaminow w publicznej mowie, pracy Weresajewa poświęconej, nazwał autora degenerantem, egoistą, rozpustnikiem i t. d.; w Moskwie jeden z lekarzy w publicznym odczycie, przy ogromnej ilości słuchaczów i słuchaczek, również Weresajewa potępił, lecz pomimo to cała prasa i społeczeństwo rosyjskie stanęło po stronie Weresajewa. Oddać należy sprawiedliwość, iż „Zapiski wracza“ są napisane z prawdziwym talentem. Może być, iż autor cokolwiek przesadza, lecz fakty pozostaną faktami i nic przeciwko nim powiedzieć nie można.

* * *

Ludność Londynu wynosi 4.536.541 mieszkańców; obszar miasta zajmuje 30.285 hektarów. W ostatnich latach wzrasta bardzo liczba cudzoziemców, zamieszkujących stolicę Anglji. Przed dziesięciu laty było ich 40.324 obecnie zaś przeszło trzy razy tyle, bo 135.377. Wśród cudzoziemców pierwsze miejsce pod względem ilościowym zajmują Rosjanie (?) (38.117), drugie Niemcy (27.427), trzecie Polacy (26.480), czwarte Włosi (10.889). Liczba Polaków i Rosjan jest niezmiernie wysoko przesadzona, a powstała stąd, że zarówno „Polakami“ jak „Rosjanami“ są w Londynie przeważnie zydzi. W każdym razie ludność robotnicza polska, wzrosła nadzwyczajnie w ostatnich latach.

* * *

Adelajda Ristori. Wczoraj obchodziły Włochy 80-tą rocznicę jednej z gwiazd swoich w panteonie sztuki, słynnej niegdyś artystki dramatycznej, Adelajdy Ristori, obecnie markizy Capranica del Grillo. Urodzona r. 1822 w Cividale, prowincji Udine (Włochy północne), z rodziców aktorów teatrów prowincjonalnych, bardzo wcześnie poświęciła się sztuce. W r. 1847, poślubiwszy markiza Capranica del Grillo, opuściła scenę, wkrótce atoli powróciła na deski teatralne, wywołując zachwyt grą mistrzowską w rolach tragicznych. Występowała we wszystkich niemal większych miastach Ameryki i Europy. W ciągu swej karjery scenicznej Ristori odwiedziła również dwa razy Warszawę.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W w sobotę 1-go lutego Wigilja, Ign. i Bryg.; w niedzielę Oczyszczenie Najśw. Marji Panny; w poniedziałek Błażeja, biskupa męcz.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 36, zachód przypada o godz. 4 minut 32, długość dnia godzin 9 minut 22

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Konie do Transwaalu. Przez Galicję odbywa się na wielką skalę przewóz koni dla armji angielskiej w Afryce południowej. „Głos ziemi sandomierskiej“ donosi, iż nową stację angielską założono obecnie w Nadbrzeziu, koło Tarnobrzega, nad granicą rosyjską, naprzeciw Sandomierza. Angielscy agenci zakupili w Królestwie, w okręgu sandomierskim około 1600 koni, które przewiezione być mają najbliższą drogą do południowej Afryki. W tym celu sprowadzają je z Sandomierza przez Wisłę do Nadbrzezia, skąd idą „transito“ koleją państwową via Tarnobrzeg-Rozwadów-Przeworsk-Przemyśl-Stryj-Ławoczne przez Węgry.

Limanowa 30 stycznia. Bal. — Ciekawy proces z Towarzystwem zaliczkowem i ochrony własności ziemskiej. Pod protektoratem marszałka powiatowego w Limanowy p. Zygmunta Marsa odbył się onegdaj we dworze tegoż w Limanowy wielki bal składkowy. Przybyli właściciele dóbr z powiatu limanowskiego i nowosądeckiego, wielu urzędników obywateli z N. Sącza. Tańcami dowodzili pp. Wyszkowski, właściciel dóbr Lipica pod Nowym Sączem i inni. Bawiono się bardzo ochoczo od godz. 8 wieczór do godz. wpół do 6-tej rano. Orkiestra nowosądecka pod kierownictwem kapelmistrza p. Safiera, zupełnie zadowolniła gości.

Bardzo ciekawy proces wytoczył p. Józef Mars, ojciec marszałka powiatowego limanowskiego i profesora lwowskiej kliniki położniczej, przeciw Towarzystwu zaliczkowemu i ochrony własności ziemskiej w Limanowy o dożywotnią emeryturę w rocznej kwocie 4.000 złr. P. Józef Mars, mając już lat przeszło 80, był przez dwadzieścia kilka lat dyrektorem tego Towarzystwa. P. Marsa zastępuje adw. dr Chlebowski, zaś Towarzystwo broni adw. dr Chodacki z Nowego Sącza. Trybunał cywilny sądu obwodowego w Nowym Sączu odstąpił tę sprawę sądowi powiatowemu w Limanowy do tentowania ugody między stronami. Proces ten jest tem ciekawszy, że Towarzystwo niema funduszów na takie emerytury, a dyrektorami towarzystwa są synowie powoda p. Marsa.

Samobójstwo. Dziś przed południem rzucił się pod przejeżdżające dwie lokomotywy na moście podgórskim żołnierz stacjonowanego na Podgórzu 3 pułku dragonów. Nazwisko denata na razie nieznane.

Tarnów 30 grudnia. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Kilińskiego. — Sprawozdanie Tow. ogrodniczego za rok ubiegły. — Staraniem cechu szewskiego odprawiono dnia 29 b. m. w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Jana Kilińskiego, sławnego w dziejach naszych szewca warszawskiego i pułkownika wojsk polskich. — Po nabożeństwie odśpiewała zebrana publiczność, po największej części z rękodzielników i ich rodzin złożona, hymn błagalny „Boże coś Polskę“.

Wyszło obecnie z druku sprawozdanie Towarzystwa ogrodniczego w Tarnowie, z którem warto szerszą publiczność cokolwiek zapoznać. Wspomniane Towarzystwo założono dopiero 2 lata temu, a pomimo niewytłómaczonej obojętności mieszkańców Tarnowa względem niego i z jałą walczy wytrwale, rozwija się ono coraz bardziej. Dziś już może nawet pochlubić się wcale dodatnią działalnością.

Towarzystwo ogrodnicze za zadanie sobie obrało podniesienie sadownictwa w powiecie tarnowskim, a zarazem szerzenie zamiłowania do tej gałęzi ogrodnictwa, tak dotychczas lekceważonej powszechnie i podupadłej w naszym kraju.

Ze sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły: Zeszłego roku na dniu 20 kwietnia w uroczysty sposób zasadziło Towarzystwo ogrodnicze szczepkami owocowymi drogę publiczną długą na jeden kilometr, w kierunku Nowodworza i Tuchowa. Drzewa owocowe zasadzono przeważnie rękoma młodzieży szkolnej. Dalej urządzano miesięczne odczyty dla swych członków, na których prelegenci fachowi wykładali z dziedziny sadowniczo-ogrodowej; prócz tego wysyłało fachowych referentów w niektóre miejscowości kraju naszego, by na miejscu rozbudzić zamiłowanie do tej gałęzi gospodarstwa wśród ludności wiejskiej, a następnie, by pouczyć chętnych w tym względzie i dać im praktyczne rady i wskazówki. Obesłało nadto wystawę ogrodniczą w Wiedniu, za okazy zaś tamże wystawione otrzymało medal złoty, mianowicie za wydatną działalność na polu pomologicznem.

Niezależnie od tego z 113 nagród, jakie w udziale dostały się Galicji, 15 medali srebrnych i bronzowych przypadło na członków Towarzystwa. Ważnym czynem było także założenie spółki sadowniczo-ogrodowej, której celem jest ułatwienie zbytu płodów ogrodowych, produkowanych przez członków Towarzystwa, a dalej rozpowszechnienie wyrobu win owocowych. Produkt ten domowy, ze względu na swą zdrowotność, taniość i smak, obecnie na wielką skalę ma zastosowanie we Francji, Szwajcarji i Niemczech. W bardzo wielu miejscowościach tychże krajów jako przemysł domowy uprawiany, stał się głównym źródłem zarobku i dobrobytu producentów. W obecnym czasie, kiedy się całą siłą woli emancypujemy z pod wyrobów niemieckich, powinien kraj nasz poprzeć gorącą inicjatywą Towarzystwa ogrodnicze w tym kierunku, zaczem bardzo łatwo wyrugujemy od nas raz na zawsze owe zachwalane wódki i likiery „alt-vatery“ i t. p., które nam tylko zdrowie niszczą i pieniądz z kieszeni wybierają.

Ponieważ jedynym funduszem, jakim Towarzystwo rozporządza, są wkładki członków i skromny zasiłek tutejszej Kasy Oszczędności w kwocie 200 koron, przeto celem pomnożenia dochodów urządzono kiermasz i wieczór chryzantemowy, które się pod względem finansowym dość udały. Wprawdzie starało się także Towarzystwo o subwencje z funduszów krajowych i rządowych, a motywując krok ten, słusznie dodało w petycjach do Sejmu i do ministerstwa rolnictwa, iż subwencję uważać należy „nie jako bezpowrotną jałmużnę, ale jako kapitał nakładowy na bardzo ważny dział ekonomiczny dla kraju naszego“ — atoli bez skutku, prawdopodobnie, że państwo wyszasta się na kanały. Towarzystwo liczy obecnie 233 członków ze wszystkich sfer naszego społeczeństwa, a około rozwoju i postępu tegoż szczególnie się zasłużyli pp. Ludwik Kowalski, dr M. Gałecki, prof. Czajkowski, Maciaszek, Hurowski, Tabeau i wielu jeszcze innych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Krakowskie Towarzystwo techniczne. W poniedziałek dnia 3 lutego br., o godz. 6 wieczorem, odbędzie się w lokalu przy Rynku głównym l. 17 II piętro, posiedzenie towarzystwa. Na porządku posiedzenia: 1) Pogadanka nadinżyniera Stanisława Chrząszczewskiego: „O kanałach w Galicji“. 2) Dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem inżyniera Edwarda Uderskiego: „O wyborach krajowych“. 3) Wnioski członków. Po obradach swobodne zebranie towarzyskie na miejscu.

Odczyty JE. hr. Stanisława Tarnowskiego. z dziedziny literatury polskiej, odbędą się w domu robotniczym przy ul. św. Tomasza. w niedzielę dnia 2-go i 16-go lutego.

Kółko Slawistów. IX posiedzenie zwyczajne kółka Slawistów U. U. J. odbędzie się w niedzielę d. 2 lutego o godzinie 11 przed południem w sali XXXII Col. Novi z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zwyczajnego posiedzenia. 2) Kol. Wójcicki: O Józefie Gołuchowskim. 3) Dyskusja. 4) Kol. Mossoczy: Teorje początku i rozwoju języka. 5) Dyskusja. Goście mają wstęp wolny.

Z teatru. W piątek odbyła się jeneralna próba z „Cymbelina“, dramatu Szekspira, w 11 obrazach, z przekładu L. Ulricha. Role kobiece odegrają panie Wysocka i Puchniewska, role męskie wykona prawie cały personal naszej sceny. W obrazie 2 będzie wykonaną pantomina taneczna, całość ilustrowana muzyką.

Z Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4. Na ostatniem posiedzeniu przyjął wydział trzynastu nowych członków wspierających zjednanych w Zakopanem i zamianował lekarzem Przytuliska p. dra Zygmunta Wąsowicza.

Konfiskacie uległ nr. 4 „Gazety szkolnej“ wychodzącej w Krakowie, za część artykułu omawiającego zasuspendowanie dyrektora Korpaka we Lwowie, oraz za część ustępu traktującego sposób regulacji płac nauczycielskich. Drugi nakład zarządzono.

Z „Sokoła“. Przypomina się, że wieczornica taneczna w naszym „Sokole“ odbędzie się jutro w niedzielę dnia 2 lutego. Osobnych zaproszeń nie rozsyłano. Wstęp dla członków 1 kor., dla gości przedstawionych przez członków 2 korony.

Wiec medykow. Dnia 30 b. m. odbył się w „Collegium medicum“ wiec ogólno-medyczny pod przewodnictwem p. Michejdy. Referent p. Schwarzbart odczytał swą rezolucję, żądającą szeregu zmian w nowej ustawie, motywując dokładnie i wyczerpująco swe żądania. Na wiecu stawiło się liczne grono prof. wydziału lek., z pomiędzy których prof. Kostanecki w kilkakrotnem swem przemówieniu, udzielał cennych rad zgromadzonym. Rezolucję referenta z małemi zmianami dosłownie przyjęto i uchwalono ją złożyć w dziekanacie.

Szopka żywa w tutejszym „Sokole“ przedstawioną będzie ostatni raz w niedzielę d. 2 lutego br. Zwracamy uwagę publiczności, iż już niewiele biletów ma handel p. Rudnickiego do sprzedaży.

Zabawa oddziału kolarskiego tutejszego „Sokoła“ odbędzie się dnia 5 lutego we środę, w wielkiej sali gmachu „Sokoła“. Z przygotowań poczynionych przez komitet należy się spodziewać, że zabawa ta zajmie jedno z najpierwszych miejsc w wieńcu tegorocznych tanecznych wieczorów. Umyślnie dla tej zabawy ułożył p. Adam Świderski walczyka p. n. „Stach“. Utwór ten odegra nasza dzielna „Harmonja“.

Zaproszenia na taneczną „kolarkę“ już rozesłane; ktoby jednak nie otrzymał, raczy zgłosić adres do optyka p. K. Zielińskiego (linja A — B).

„Jasełka“ układu ks. J. Łabaja, z muzyką ks. J. Bukowskiego, odegrają członkowie stow. „Praca“ poraz ostatni w bieżącym roku w niedzielę dnia 2 lutego o godz. 3 po południu, w teatrze miejskim. „Jasełka“ od lat kilku cieszyły się niezwykłem powodzeniem, nie wątpimy zatem, że publiczność, jak zwykle, wypełni salę teatru po brzegi. Bilety nabywać można wcześniej w handlu W. B. Grigara linja A — B. Ceny miejsc znižone.

Zbiegły defraudant. Józef Śleziński, kancelista sądowy w Starym Samborze, po zdefraudowaniu kwoty 8000 kor., zbiegł stamtąd w niewiadomym kierunku. Władze rozpisały listy gończe za nim.

Rowerem po chodniku. Aresztowano Jana Nosala, służącego, za jazdę bicyklem na chodniku w ul. Dietlowskiej.

Zamiar samobójczy. Pogotowie ratunkowe przywołano piątek rano do mieszkania p. Włodzimierza Miarczyńskiego, artysty teatru miejskiego, który, usiłując pozbawić się życia, wypił szklankę silnego roczczynu fosforowego. Przybyłe pogotowie zastało p. M. wijącego się w strasznych męczarniach. Na szczęście pomoc lekarska nie okazała się jeszcze spóźnioną. Po udzieleniu pomocy, odstawiono p. M. do szpitala św. Łazarza.

Zręczne oszustwo. Od pewnego już czasu donoszono policji, że jakaś kobieta starsza uwija się po targu i zamiast 5 koron za kupiony przedmiot wtyka tej samej wielkości ruble rosyjskie. Manipulacja nadzwyczaj łatwa. Oszustka targowała cenę i dawała monetę 5 koronową, po chwili namysłu odbierała tych 5 koron nie chcąc już towaru i odchodziła na bok, za chwilę znów wracała i kupowała ten przedmiot płacąc rublem. Sprzedający pewien, że dostał 5 koron wydawał resztę. W ten sposób popełniła ona cały szereg oszustw. Dzisiaj wreszcie udało się ajentowi policji Bruckowi wyśledzić oszustkę: jest nią żona wyrobnika Antonina Wojdyła.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 1 lutego.

Tajemnicza zbrodnia. Podejrzany o spełnienie zbrodni w redakcji „Ilustracji Polskiej“ mężczyzna nazywa się Karol Hermens, liczy lat 49 i pochodzi z Sanghausen w Saksonji. W Krakowie trudnił się on przez lato zdejmowaniem fotografij błyskawicznych w Parku krakowskim, co mu przynosiło mierny dochód. Obecnie nie miał stałego zajęcia; starał się o kartę przemysłową na zakład fotograficzny, ale nie mogąc jej uzyskać ani w magistracie ani w starostwie, miał zamiar Kraków opuścić.

Aresztowany został onegdaj wieczorem i po pierwszem przesłuchaniu osadzony w więzieniu śledczem. Wczoraj miał on być skonfrontowany w klinice chirurgicznej z Józefem Kwiatkiem, ale że stan umysłowy chorego stróża nie jest jeszcze na tyle pomyślny, aby można liczyć na stanowczą jego odpowiedź — postanowiono konfrontację odroczyć aż do czasu, w którym ona będzie możliwa.

* * *

Wczoraj wieczorem krążyły po mieście pogłoski, iż Hermens przyznał się do zbrodni. Pogłoski te nie są jednak jeszcze sprawdzone.

Kadencja I-sza sądów przysięgłych w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek d. 3 lutego. — Skład trybunału stanowić będą: Przewodniczący dr Juljan Morelowski, wiceprezydent sądu kraj. i kierownik sądu kraj. karnego. Zastępcy przewodniczącego: radca sądu kraj. wyższego Antoni Wawrausch i radcy sądu kraj. Wilhelm Ursel, Zdz. Katyński, Hieronim Błonarowicz, Mieczysław Turowicz i Karol Kulikowski. Asystenci: radcy sądu kraj. wyższego Wawrausch, Gułkowski; radcy sądu kraj. Stan. Mardyła, Winc. Kulawski, W. Ursel, Alojzy Traunfellner, Z. Katyński, H. Błonarowicz, dr Józef Kopff, M. Turowicz, K. Kulikowski, dr Józef Muczkowski; sekretarze sądowi: Bern. Miller, dr Jan hr. Mieroszewski; adjunkci: Józef Klimecki, dr Józef Makarewicz, dr Kazimierz Marowski i Konrad Adam Czernecki. Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:

Dnia 5 lutego Jan Sikora, zbrodnia morderstwa; d. 4 lutego Ignacy Jędrzejowski, morderstwo: d. 5 lutego Jan Solas, kradzież i Wojciech Śliwiński, kradzież; d. 6 lutego Walenty Feliks, zabójstwo: d. 7 lutego Tekla Ziembowa, oszustwo; d. 10 lutego Władysław Izdebski, § 125 i Anna Ciesińska, kradzież: d. 11 lutego Franc. Łaptaś, zabójstwo i Jan Kargul, sprzeniewierzenie; d. 12 lutego Józef Cukrzyński, oszustwo; d. 13 lutego Ant. Michalski, oszustwo; d. 17 lutego Jędrzej Strzałka, morderstwo: d. 19 lutego Marjanna Sroka, ciężkie uszkodzenie ciała i Fr. Porębski, kradzież; d. 20 lutego Marjanna Fudała, dzieciobójstwo; d. 21 lutego Winc. Krański, zabój-

stwo: d. 24 lutego Józef Gutowski, dwie rozprawy o obrazę czci; d. 26 lutego Franc. Hynek, § 125 i Marcin Martyński, ciężkie uszkodzenie ciała: d. 27 lutego Mojżesz Zimmersztein, zabójstwo: d. 28 lutego red. „Naszego Głosu“, obraza czci: d. 3 marca Stan. Krupa, podpalenie; d. 4 marca Ign. Giercuszkiewicz. kradzież.

Wybory do sądu przemysłowego z grona pracodawców, odbyły się wczoraj. Zwyciężyła podana przez nas lista Koła mieszczańskiego, z wyjątkiem grupy handlowej gdzie przeszli przeważnie żydzi.

Popis uczniów konserwatorjum muzycznego pod kierunkiem dyrektora dra Wł. Żeleńskiego odbędzie się w sali auli uniwersyteckiej dnia 3 lutego b. r. o godz. 7 wieczorem. Popisy te, gromadzące zazwyczaj nader liczną publiczność, nie mogą odbywać się nadal w ciasnej salce konserwatorjum. Tymczesem Uniwersytet Jagielloński udzielił gościnnie na ten cel swej sali (Collegium novum). Program popisu jest następujący: 1) Händel: Largo na skrzypce unisono. 2) Halevy Arja z op. „Żydówka“ (p. Nazarewiczówna. 3) Mozart: Sonata na fortepian i skrzypce (pp. Żeleński Edward i Jarecki). 4) Żeleński: Dumka z „Janka“ (Łowczyński). 5) a) Goltermann: Andantino z koncertu, b) Marja Gabrjel Lasci, c) Noskowski: Polonez elegijny (p. Wurm). 6) Weber: Tercet z opery „Wolny strzelec“ (pp. Rechtówna, Sobolewska, Łowczyński). 7) Hiotti: Koncert na skrzypce (p. Baziński). 8) Donizetti: Arja z opery „Lucrecja Borgia“. 9) Chopin: Rondo Es dur na fortepian (p. Oraczewska). 10) Weber: Chór nimf z „Oberona“, (odśpiewa 14 uczennic). Żeleński: Prélude-Promenade-Valse (p. Drozdowska). 12) Beethoven: Kwartet (J. Krantlerówna pp. Raczyński, Scheller, Wurm). — Bilety wydaje kancelarja konserwatorjum, Plac Szczepański nr. 3, od 12—1 i od 5—6. Dla uczniów konserwatorjum bezpłatnie, dla obcych krzesło 50 h., wstęp 20 h.

W klubie prawników odbędzie się dzisiaj wieczorem zabawa tańcująca. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Węgiel i trąby. Otrzymujemy następujące pismo: „Rozwóz węgli, którym się zajął magistrat w interesie biednej ludności, wyrodził się w zyskowne przedsiębiorstwo, skoro teraz cały dzień, oprócz wozów miejskich, krążą po ulicach od świtu do nocy 4 wozy Kwiatkowskiego, 4 Przeworskiego, 7 Mikołajskiego i innych spekulantów. Drobni przekupnie zostali zniszczeni, a wielcy przedsiębiorcy ustawicznym hałasem narzucają swój towar ludności na przekór aurze, która nie wymaga tak wielkiej podaży. Pewne ograniczenie w tym rozwozie powinno nastąpić a przedewszystkiem powinny ustać te koncerta na trąbie, denerwujące mieszkańców śródmieścia. Coby się stało, gdyby każdy przedsiębiorca rozwoził swój towar po ulicach i ogłaszał go podobnem beczeniem.

Zdenerwowana.

Bogaty żebrak. Hersz Moszkowic, żyd 76-letni, rodem z Sohaczewa w gub. Warszawskiej trudni się od dłuższego czasu żebractwem po mieście. Aresztowany policyjnie zeznał w urzędzie pod Telegrafem, że jest właścicielem kamienicy i sklepu przy ulicy Krzemionki w Podgórzu, żebrać mimo to musi z powodu, że nie jest w stanie zapłacić podatków. Przy przeprowadzonej rewizji znaleziono przy nim kwotę 118 kor., uzyskaną prawdopodobnie z żebractwa. Policja zarządziła dalsze dochodzenia.

Na cele balu akademickiego, mającego się odbyć w dn. 4 lutego b. r. w sali Saskiej, złożyli: I. Magn. prof. dr E. Janczewski 50 kor., prof. dr J. Milewski 20 k., prof. dr ks. Gabryl 8 k., p. M. Hupkowa 20 k., prof. Michałowie Rostworowcy 10 k., Z hr. Tarnowski 10 k.. prof. dr K. Olszewski 20 k., prof. dr Fr. Piekosiński 10 k., ks. kan. Wróbel 2 k., I. E. M. Czyszczan 20 k., prof. dr Natanson 20 k., I. E. minister Hartel 50 k., prof. dr A. Miodoński 20 k., prorektor prof. dr M. Jakubowski 40 k., poseł Jan Goetz-Okocimski 30 k., R. Ottmannowie 10 k., dr. A. Krokiewiczowie 20 k., dr Br. Gunkiewicz 20 kor. Dalszy ciąg nastąpi.

Na rzecz Przytuliska uczestników powstania z roku 1863—4 wpłynęły od dnia 14 stycznia do dnia 29 stycznia b. r. następujące dary: Administracja „Czasu“ 5 k., p. St. Piech 10 k., Administracja „Nowej Reformy“ 36 k. 67 hal., p. E. Jerzmanowski 200 k. Zebrane podczas nabożeństwa w Przytulisku 39 k. 40 h., Rada powiatowa w Tłuma zu 40 k., dr L. Tarnawski 32 k. i p. Kaz. Zieliński. optyk w Krakowie ofiarował 7 par okularów przepisanych przez lekarza dla weteranów. Nadto wpłynęło do kopert zebrane przez p. Byzikowskiego w Zakopanem do Nru 81 kor. 2, do Nru 82 kor. 20, do Nru 83 kor. 20, do Nru 84 kor. 4, do Nru 85 kor 5.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę, 2 lutego o godz 3: „Jasełka“.

O godz. 7: „Cymbelin“, dramat romant. w 5 aktach W. Szekspira.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Wyczekiwany przez zwiedzających wystawę katalog zabytków dawnego polskiego przemysłu artystycznego, gruntownie opracowany przez p. Emanuela Swieykowskiego, wydany nakładem Towarzystwa, wyszedł z druku i jest do nabycia przy wejściu na wystawę i we wszystkich księgarniach po cenie jednej korony. Katalog p. Swieykowskiego nietylko obejmuje spis przedmiotów działu dawnej sztuki stosowanej polskiej, ale także jest przewodnikiem i tłomaczem nagromadzonych bogato zbiorów, zwłaszcza nieocenionej kolekcji pasów, których w takiej liczbie i takim doborze nigdy jeszcze nie wystawiono. Z tym katalogiem w ręku można obeznać się ze wszystkiemi fabrykami i typami tego tak wysoko u nas niegdyś rozwiniętego przemysłu artystycznego; katalog zawiera przy tem szczegółowy spis porcelany koreckiej, baranowieckiej, ćmielowskiej, szkieł urzeckich. tudzież innych okazów, znajdujących się na wystawie i podaje ich historję.

Ostatniemi dniami nadeszły na wystawę nowe okazy, okładki do książek pomysłu Tadeusza Noskowskiego i Edwarda Trojanowskiego, akwarele ś. p. Juljana Moszyńskiego, staropolskie urządzenie mieszkania, skrzynie, zamki, odrzwia i t. p. Ekran, wykonany sposobem aplikacji sukiennej przez P. L. Trojanowską, całkowity strój poleśniaczki z księstwa Łowickiego (własność P. A. Natanson z Warszawy) i t. d.

Przy tej sposobności komitet wystawy uprzejmie zawiadamia pp. artystów i rękodzielników, którzy pragną korzystać ze zbiorów, znajdujących się na wystawie zarówno z zakresu sztuki ludowej, jak i dawnego przemyslu artystycznego w Polsce, że karty wolnego wstępu, upoważniające do rysowania i malowania na wystawie, wydaje sekretarz Towarzystwa codziennie w kancelarji Muzeum Narodowego.

* W tych dniach pojawiła się na pólkach księgarskich pierwsza część badań nad żywotem św. Stanisława, biskupa krakowskiego, przez dra Kazimierza Krotoskiego. p. t. „Św. Stanisław w świetle historjografji nowożytnej“. Druga część, p. t. „Św. Stanisław w świetle źródeł“, drukuje się w „Przeglądzie Powszechnym“. Trzecia część, p. t. „Św. Stanisław i jego zatarg z królem Bolesławem“ (Przyczynek do walki kościelnej w Polsce z końcem XI wieku) w niedalekiej przyszłości również będzie opublikowaną. W pierwszej części autor poddał ścislej i sumiennej krytyce całą literaturę nowożytną, poświęconą kwestji św. Stanisława. począwszy od Naruszewicza, a kończąc na pracach M. Gumplowicza. W ten sposób omówił wartość 17 prac, specjalnie traktujących o św. Stanisławie, i 17 opinij najwybitniejszych historyków naszych i obcych, wyrażonych przygodnie w dziełach historycznych o biskupie krakowskim.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Sporo nowości dał nam program koncertu Towarzystwa muzycznego.

„Suita“ A. Puchalskiego na orkiestrę, pierwszy raz odegrana w Krakowie, nie jest długa. „Prelude“ (a) zaciekawił nieco publiczność smętnym nastrojem. i jakby zapowiedzią szlachetniejszych motywów — „Scherzo“ (b) jednak, również jak „Momento lirico“ (c) zawiodły. są bowiem ubogie w tematy, i bardzo niepewne w instrumentacji — „Scene de balet“ (d) może najlepszy z czterech numerów, jako budowa brzmiała w niewłaściwym ugrupowaniu instrumentów tępo i głucho.

Pojawienie się A. Myszugi podniosło temperaturę dotąd chłodną. Śpiewak ten ma ogromne szczęście do publiczności, swoim doskonale postawionym głosem, i nadzwyczaj wyraźną dykcją, zawsze jednakowe robi wrażenie. „Żelenskiego“ „Zawód“ jedna z najpiękniejszych pieśni. jakie posiada literatura muzyczna, i Pieśń „Janka“, z opery „Janek“, wypadły w interpretacji Myszugi najlepiej.

O „Serenadzie“ tego powiedzieć nie można, była bowiem odśpiewana więcej ckliwo niż tkliwie. Teraz. kiedy śpiewak tej miary co Myszuga, przechodzi, zdaje się powoli, na śpiewaka koncertowego. powinienby się odzwyczaić od wyczekiwania na ruch pałeczki dyrygenta, lub poddawanie akompanjatora, gdyż to niekoniecznie potrzebne na scenie, razi ogromnie na estradzie.

Drugą nowością tego wieczora była „Fantazja“ na fortepian z akompanjamentem orkiestry, Wertheima, odegrana przez autora.

Kompozycja ta rzeczywiście odpowiedni tytuł nosi, gdyż zmieniają się w niej, jak w kalejdoskopie, różne nastroje. Zrazu przygrywka orkiestralna przypomina uwerturę do „Lohengrina“. potem duet z Elsą, poczem wirtuoz wykonuje właściwą kompozycję na fortepianie Są tam łzy i westchnienia, pasaże a la Liszt i Czerny. a kończy to wszystko wielkie tutti. które słuchaczowi ulgę sprawia. Wertheim jest młody. a kompozycja jego najpierwszej młodości, jako wirtuoz oprócz sporej dozy prawdziwego uczucia. ma jeszcze miękkie śliczne uderzenie. które mu zjednywa słuchaczy. Wszystkie inne techniczne przymioty nabyć może z łatwością.

Pieśni Wertheima, odśpiewane przez A. Myszugę z pewną predylekcyjną czułością, wykazały wiele szczerego uczucia i więcej talentu. „Marsz żałobny“ Noskowskiego, jakkolwiek nie bardzo oryginalny w pomyśle, pozwolił jednak słuchaczom spragnionym harmonji doskonalej, odetchnąć szeroko.

Owacyjnie przywoływano dyr. Żeleńskiego i entuzjastycznie oklaskiwano jego pieśni, do których sam objął akompanjament. *r. t.*

TELEGRAMY.

Wiec w sprawie demonstracyj.

Lwów 1 lutego. Wiec ogólny akademicki odbył się wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa pedagogicznego. — W wiecu wzięło udział około 600 słuchaczy uniwersytetu, politechniki i akademji rolniczej w Dublanach. Zgromadzenie było poufne i za zaproszeniami. — Na porządku była sprawa ostatnich demonstacyj. Uchwalono cztery rezolucje, z których pierwsza występuje przeciw tak zwanej polityce ugodowej, druga zwraca się się do senatu uniwersytetu i politechniki w sprawie postępowania władz policyjnych wobec swobód akademickich. trzecia do posłów w sprawie traktowania akademików przez władze sądowe a czwarte zajmuje się napadem na dra Ostaszewskiego-Barańskiego i przekazuje tę sprawę sądowi honorowemu złożonemu z techników.

Mianowania.

Wiedeń 1 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy budownictwa Janowi Matuli przy przeniesieniu go w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Minister wyznań i oświaty mianował starszego nauczyciela 5-klasowej szkoły ludowej w Lipniku Adolfa Zontaka prowizorycznym inspektorem okręgowym szkolnym w IX klasie rangi w Nisku.

Z klubów.

Wiedeń 1 lutego. „Slav. Corresp.“ ogłasza komunikat, donoszący, że słoweńscy posłowie wczoraj odbyli konferencję z prezydentem gabinetu drem Körberem. na której oświadczyli. że rezolucja. jaką ma złożyć referent dla szkół średnich w komisji budżetowej w sprawie utrakwizacji gimnazjum w Cylei. jest niemożliwą do przyjęcia. Dalej oświadczyli posłowie, że dalsze zachowanie swoje czynią zawisłem od stanowiska rządu wobec tej rezolucji w komisji budżetowej i że są zdecydowani bezwzględne wyciągnąć z tego konsekwencje.

Gimnazjum w Cieszynie.

Wiedeń 1 lutego. Sprawa gimnazjum cieszyńskiego nie jest jeszcze zdecydowana: jest jednak nadzieja. że Kołu polskiemu uda się ta pozycja utrzymać.

Gimnazja słowenskie.

Wiedeń 1 lutego. Komisja budżetowa zajmuje się obecnie sprawą niższego gimnazjum słoweńskiego w Cylei. Pozycja ta upadnie, ponieważ Niemcy mają zapewnioną większość 23 głosów przeciw 22. Przeciw gimnazjum będą głosowali katolicy niemieccy i Włosi, za wszystkie stronnictwa słowiańskie.

„Reichswehr“ radzi Słoweńcom nie upierać się przy progimnazjum w Cylei, ponieważ w zamian za nie referent szkół średnich w komisji hr. Stürgka ofiarowywuje Słoweńcom pełne 8-klasowe gimnazjum w Marburgu, albo w Lublanie: pozyskanie pełnego gimnazjum byłoby praktyczniejsze.

Głosy prasy.

Wiedeń 1 lutego. „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym wyraża zadowolenie z powodu gładkiego dotychczasowego przebiegu obrad w komisji budżetowej i nazywa to dobrą wróżbą dla konferencji ugodowej czesko-niemieckiej.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 31 stycznia. Komisja budżetowa rozpoczęła dyskusję nad rozdziałem „szkoły wyższe uniwersyteckie“. Referuje pos. Starzyński.

Wiedeń 1 lutego. Komisja budżetowa zajmowała się na ostatniem posiedzeniu pozycją „szkoły wyższe“. którą referował poseł Starzyński. W sprawie uniwersytetu i politechniki czeskiej w Bernie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pos. D'Elwers, dr Stransky, Marchet, Kra-

marz, Derschatta i Herold. Następnie przemawiał minister oświaty, prosząc w końcu o przyjęcie pozycji budżetu, przeznaczonej na utrzymanie politechniki czeskiej w Bernie. Po ministrze przemawiali pos. Romańczuk, Pergelt, Forzt i Schalk.

Schoenerer i Wolff.

Wiedeń 1 lutego. Dzisiejszy „Unverfalschte deutsche Worte“, dwutygodnik, wydawany przez Schoenerera, przynosi odkrycia, tyczące się Wo ffa. Mianowicie, że Wolff był na usługach czeskiego ministra Kaizla i obiecywał mu w razie dojścia do skutku porozumienia czesko-niemieckiego wytworzenie w Izbie większości czeskoniemieckiej, skierowanej przeciwko Kołu polskiemu. Czyż wobec tego — zapytuje Schoenerer— Wolff może uchodzić za szczerego męża niemieckiego?

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 1 lutego. W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w sejmie węgierskim pos. hr. Robert Zselenszky wskazuje na korzystne rezultaty, wynikłe ze zniesienia obrotu mlewem i zapowiada dalszą walkę przeciwko handlowi terminowemu zbożem, który niema nic wspólnego z handlem rzeczywistym i przemysłowym. Mowca żąda, aby w ramach autonomicznej taryfy celnej oznaczono taryfę maksymalną i minimalną dla produktów rolniczych. Jeżeli Węgry swe produkta rolne ochronią przed konkurencją serbską, rumuńską, rosyjską i zamorską przez cła, to będzie można z większym spokojem oczekiwać skutków przedłożonej niemieckiej taryfy celnej. — W końcu oświadczył mowca, że głosować będzie za budżetem, poczem dyskusję przerwano.

Spór językowy w Pobrzeżu.

Tryest 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej zaproponował radny Benussi, aby ze względu na umieszczenie dwujęzycznych włosko-słoweńskich tablic na stacjach Muggia i Capo d'Istria nowej linji kolejowej Tryest-Parenzo, Rada uchwaliła rezolucję z protestem przeciwko temu, w której między innemi ma być wyrażona ufność, że włoskie gminy prowincyi austrjackich również w ten sposób podniosą protest przeciw takim usiłowaniom wynarodowienia Włochów.

Reprezentant rządu, Jettmar, oświadczył, że Rada nie ma kompetencji do naradzania się nad sprawami w innych prowincjach. Nie może być mowy o obronie narodowości włoskiej, gdyż również na stacjach czysto słoweńskich umieszczono tablice w dwóch językach.

Po długiej, burzliwej dyskusji rezolucję przyjęto wszystkimi głosami przeciw trzem, radnych słoweńskich.

Następnie Rada odrzuciła wniosek o przyczynienie się miasta do budowy drugiej linji kolejowej Tryjest—Gorycja.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 1 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu Rzeszy w dyskusji nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych, kilku mowców zwalczało wniosek socjalistyczny, domagający się założenia międzynarodowego urzędu pracy.

Pos. Sittart (centrum) domagał się opieki nad urzędnikami prywatnymi według wzoru austrjackiego.

Pos. Stolle (soc.) oświadczył się za zniesieniem zamknięcia granicy saskiej dla importu nierogacizny z Austrji. — Reprezentant rządu saskiego Fischer oświadczył, że w Austrji zarazy bydła i trzody coraz bardziej się rozszerzają (?), więc zamknięcia granicy znieść nie można.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa spraw wewnętrznych i rezolucję o udzielenie subwencji międzynarodowemu urzędowi pracy w Bazylei. — Natomiast odrzucono wniosek socjalistów o założenie innego międzynarodowego biura pracy.

Niemiecka taryfa celna.

Berlin 1 lutego. Komisja dla taryfy celnej sejmu Rzeszy przyjęła wczoraj wniosek hr. Kanitza i tow., żądający, aby dla towarów zagranicznych—o ile to nie sprzeciwia się to istniejącym przepisom traktatowym — ustanowiono ta kie same cła, jakim podlegają towary niemieckie w dotyczących krajach.

Nowe prześladowania niemieckie.

Berlin 1 lutego. Donoszą z Poznania, iż szkoła katolicka we Wrześni zostanie zupełnie przekształcona. Mianowicie będzie sprowadzonych 7 nowych nauczycieli, a dla dzieci wzbraniających się odpowiadać i modlić po niemiecku zostanie utworzona osobna klasa.

Wojna w Afryce Południowej.

Londyn 31 stycznia. „Daily Thelegroph“ donoszą z Ermelo pod datą 27 28 bm. iż w dniu tym jenerał Hamilton zdobył obóz Boerów i zabrał 70 nieprzyjaciół do niewoli.

Londyn 1 lutego. Lord Kiczener telegrafował wczoraj z Pretorji: Jenerał French donosi, że na północnym wschodzie Kaplandu wzięto do niewoli 26 Boerów, a jednego zabito. Boerowie ci należeli do oddziału jenerała Fouche, który zupełnie rozbito. Dalej donosi lord Kiczener jeszcze o kilku mniejszych potyczkach, w których Anglicy zabrali kilkunastu Boerów do niewoli i kilku zabili.

Londyn 1 lutego. (Izba gmin). Minister wojny, Brodrick, przedkładając kredyt wyjątkowy, wygłosił mowę, w której między innemi podniósł, że system blokhauzów przynosi doskonałe rezultaty, ponieważ daje strudzonym wojskom możność wypoczynku i teren wojny znacznie zmniejszył. Powstańcy w Kaplandzie są właściwie zupełnie już rozbici. Boerowie mają trzy większe armje, mianowicie oddział De Weta, który przy pewnych warunkach mógłby być groźnym, Bothy, którego ruchy wskutek ostatnich operacyj są bardzo utrudnione, i Delareya. Każdy z tych oddziałów liczy około 2000 ludzi. Prócz nich istnieje kilka mniejszych oddziałów, ukrywających się po górach. Plan Kiczenera polega na tem, by wszystkie trzy główne oddziały spędzić na jedno miejsce i zmusić do walki. Minister wyraża wkońcu uznanie dla armji i oświadcza, że rząd nie cofnie się przed niczem, by Kiczenerowi dostarczyć wszystkiego, czego potrzebuje dla najrychlejszego zakończenia wojny.

Ostrzeżenie dla robotników.

Wiedeń 31 stycznia. Ze strony kompetentnej zwracają uwagę, że ze względu na obecne ukształtowanie się stosunków ekonomicznych w Niemczech, wielu robotników przemysłowych znajduje się bez zajęcia. Robotnicy ci zwrócili się w przeważnej części do robót rolnych. Ponieważ z Galicji rok rocznie udaje się znaczna ilość robotników rolnych do Niemiec na „chybił trafił“ ostrzega się za tem tych, którzyby mieli zamiar udać się do Niemiec szukać pracy by czynili to dopiero po poprzedniem zawarciu kontraktu z osobą, która ma legalne i prawomocne pełnomocnictwo do zawierania takich kontraktów. Każdy robotnik udający się do Niemiec powinien posiadać kontrakt służbowy, dobrze przez siebie zrozumiany i nie dać sobie tego kontraktu pod żadnym pozorem wyłudzić.

Gdyby co do niektórych postanowień kontrolora, albo co do osób pośredniczących panowały jakieś wątpliwości, robotnicy mają się udać do władz politycznych, które udzielą im wyjaśnień i wskazówek. Władze polityczne otrzymały też polecenie, by uważały na to, by z całą surowością postępować wobec osób, nieuprawnionych do pośrednictwa, albo uprawiających werbowanie robotników przez pośrednictwo nieuprawnionych faktorów, naganiających robotników do udawania się do Niemiec i by osoby takie ewentualnie wydalały.

Dziennikarstwo w Rosji.

Petersburg 31 stycznia. Dziennik „Rossija“ został zawieszony a jego wydawca Amfiteatrow, zesłany w drodze administracyjnej na lat 5 do Syberji.

Przyczyną tego postępowania rządu był fejleton Amfiteatrowa, w którym matka cara jest pod nazwiskiem Obmanow wyśmiana, a jej działalność przedstawiona jako nader szkodliwa dla państwa.

„Rossija“ była dziennikiem może najlepiej redagowanym w Petersburgu i hołdowała zasadom postępowym.

Dżuma.

Tryjest 31 stycznia. Wobec doniesienia jednego z dzienników wiedeńskich, że na okręcie „Gundulić“ jeden z robotników zachorował na dżumę, stwierdzono ze strony kompetentnej, że robotnik ten nie należał wcale do załogi okrętu i był tylko zajęty przy wyładowywaniu okrętu. Chorego przetransportowano z ostrożności do szpitala izolacyjnego, gdzie się jednak przekonano, że miał on tylko katar płucny, wobec czego prawdopodobnie już jutro będzie wypuszczony ze szpitala.

Neapol 31 stycznia. Przybyła tu eskadra włoska z Chin. Ludność przyjęła ją owacyjnie.

Nota rządu holenderskiego.

Londyn 31 stycznia. „Daily Telegraph“ donosi, że odpowiedź sekretarza stanu Landsdowne, na notę rządu holenderskiego podnosi, iż brak wszelkiego pełnomocnictwa po stronie rządu holenderskiego do przemawiania bądź to Boerów stojących w otwartej walce, bądź to delegatów przebywających w Europie i brak wszelkiej konkretnej propozycji, sprawia, że ta nota jest praktycznie bez wartości.

Chiński haracz.

Londyn 31 stycznia. „Times“ donosi z Szanghaju, że tamtejszy burmistrz zawiadomił pewną grupę bankową, iż w tym tygodniu ma być wypłaconą pierwsza rata odszkodowania dla mocarstw. Rata ta wynosi 1,827.000 taelów.

Lwów 31 stycznia. Odbędzie się tutaj dnia 2 lutego o godz. 12 w południe w wielkiej sali ratuszowej poufne zebranie w sprawach ekonomicznych i szkolnych miasta Lwowa.

Lwów 31 stycznia. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, wyjechał wczoraj na dwa dni do Rozdziechowa do Stanisława hr. Badeniego na łowy, które potrwają tydzień.

Lwów 31 stycznia. „Gazeta Lwowska“ otrzymuje wiadomość ze źródła kompetentnego, że wieść o obsadzeniu kanonji po ks. biskupie Wałędze o tyle są przedwczesne, że sprawa co do prezenty na tą kanonję po myśli aktu fundacyjnego ś. p. ks. Władysława Zalewskiego z roku 1737 przypadające obecnie na krewnych fundatora Syryuszów Zalewskich herbu Jelita, w drodze wniesionego przez tę rodzinę rekursu do władz wyższych dotychczas jeszcze nie zostały rozstrzygnięte.

Lwów 31 stycznia. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcja poczt i telegrajów przeniosła oficjała pocztowego Romana Bielańskiego z Podkamienia do Brodów.

Ceny targowe z dnia 31 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 18 70 do 19·20 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 15·20 do 16·—. żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·80 do 14 20, owies z opłatą akcyzową od 14·50 do 15·—, groch od 18·— do 26 —, tatarka od 14 — do 18·—. proso od 10·— do 11 50, fasola od 14·— do 16·—. jagły od 18·— do 24·—. siano od —·— do 6·—. słoma od —·— do 4·—. koniczyna od —·— do 6 80, ziemniaki za hektolitr 2·80 do 3·20, jaja za kopę od 2 60 do 3·20, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·50 do 7.30, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—. Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13 10 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 31 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12, Renta majowa 100 90, Węg. renta koronowa 96 80, Akcje austr. zakładu kredyt. 674 25, Akcje węg. 691·—, Akcje Anglobanku 265·50, Akcje Unionbanku 558·— Akcje Landerbanku 422·—, Akcje kolei państ. 674 — Lombardy 76·50, Akcje fabryki broni 312·—, Akcje tytoniowe 290·—, Akcje Alpiny 386·50, Losy tureckie 105 50, Ruble 253·—.

Cukier (pewna) 18·30, spirytus bez zmiany 34·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie. Przy trwałem, silnem usposobieniu koniec spokojny, kursa ustalone. Kredyty wyżej z powodu doniesień dzienników z Węgier o obrotach, Alpiny słabiej.

Berlin 31 stycznia 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 213·10, Towarzystwo dyskuntowe 188·50.

KSIĘGARNIA
[G]. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do **NAUKI**

[J]ĘZYKÓW OBCYCH

[P]RAKTYCZNE
[P]RZYSTĘPNE
[Ł]ATWE METODY 2978
[H]. BERGERA

do gruntownego nauczenia się **języków obcych** z pomocą lub **bez pomocy nauczyciela** z wymową polską i z kluczem.

[M]etoda angielska . . Kor. 4·—
w oprawie płóciennej Kor. 5·—
[M]etoda francuska . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
[M]etoda niemiecka . . Kor. 2·60
w oprawie płóciennej Kor. 3·40
[M]etoda niemiecka Kurs wyż. uzupełniaj. Kor. 4·40
w oprawie płóciennej Kor. 5·20

Słownik polsko-francuski i francusko-polski tak zwany „Emigracyjny“, największy i najdokładniejszy z istniejących, ułożyli **Kazimierski i Ropelowski.** — Wydanie nowe. Kor. **16,** w oprawie Kor. **18.**

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Kor. **3.**

Zakład koncens. sprzedaży i kupna
[H]eleny Teleszuickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 21 I ptr.

[m]a do sprzedania: Lornetki, Obrazy olej[n]e i olejodruki, Makaty, Dywany, Garni[tu]ry mebli, Serwantki (mach.) Lustra z [k]ons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Ze[g]ary, Zegarki (ant.), Biżuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i ma[łe], Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), Polifon grający, trymutkę, konsolę, Portyery, Lampy, Maszyny do szycia, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, konsze, suknie balowe, sortis de bale, cylindry i t. p. Zakład potrzebuje w komis różnych mebli oraz sukien i biżuteryj.
2918 35 0

Zdolny młodzieniec
[p]omocnik handlowy z 3-cim kursem [s]zkoły handlowej, obznajomiony w buchalteryi podwójnej i korespondencyi, [z] pięknem pismem polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia biurowego u [P]anów Adwokatów, Notaryuszy lub do [p]rywatnego przedsiębiorstwa. Łaskawe [li]sty upraszam nadsyłać: A. B. 15. poste restante Kraków, poczta główna, za [o]kazaniem kwitu inseratowego **3084.**

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych
polecają 2912
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Nowo otworzona
[B]odega Vinavigo
skład win
[h]iszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich,
[k]ognacu, rumu i likierów,
Rynek 21 w Krakowie.
[S]przedaż na butelki, kieliszki, [p]oleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 2972

[F]RANCUZKA
(Institutrice)
[m]łoda, wysoko wykształcona, posiada[ją]ca w doskonałości język angielski, [n]iemiecki i muzykę, z chlubnemi po[le]ceniami, jest zaraz do umieszczenia [pr]zez Biuro Nauczycielskie **Stefanii [Ka]pszów z Trembeckich Zwilling,** Kra[kó]w, ulica św. Jana L. 2, róg Rynku głównego. 3099 3 4

WYROBY
JAROSŁAWSKIEJ FABRYKI
Biszkoptów i Pierników

nietylko **nie** są gorsze od wyrobów fabryk niemieckich, wiedeńskich, węgierskich, u nas dotychczas, mimo tylu nawoływań o przemyśle krajowym, w handlach zaprowadzonych i szczególnie polecanych, — **lecz są** stanowczo z daleko **lepszych naszych** krajowych surowców wyrabiane.

Prosimy porównać **nasz** wyrób z wyrobami fabryk **pozakrajowych.**

Szanowną Publiczność, interesującą się przemysłem krajowym, **prosimy** przy zakupnie pieczyw luksusowych żądać wyraźnie i **stanowczo** wyrobów Jarosławskiej fabryki biszkoptów i pierników i uważać na markę ochronną „Ul“. 2895 2 0

COGNAC
CZUBA-DUROZIER & CIE.
fabryka francuzk. Cognacu **w Promontor.**
Wszędzie do nabycia. 2700

R. DITMAR Kraków Rynek L. 13



poleca: 2913

Lampy wszelkiego rodzaju, **latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry i wyroby majolikowe.**
Palniki ze siatką Auera do spirytusu (świetnie się palące).
Piece naftowe „Caloriféres Ditmar“ (bez rur i komina) do ogrzewania pokoi, przedpokoi, sionek, piwnic, wychodków i t. p.
Kuchnie naftowe „R. Ditmar“ szybko gotujące (cały obiad).
Naftę salonową (tylko nieeksplodującą) i **prawdziwą amerykańską,** w abonamencie jak zwykle taniej.

AGRONOM
z Ks. Poznańskiego

akademicznie wykształcony, który dłuższe lata zarządzał większymi majątkami w Ks. Poznańskiem i obok tego własną większą dzierżawę prowadził, **poszukuje** w Galicyi **stanowiska administratora** lub zarządcy zaraz lub później. Oferty uprasza się do administracji „Głosu Narodu“ pod Nr. **100.** 3111 2 3

Fortepian
długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, parter.

Największy skład
SINGIERA MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
R. Pawłowskiego
dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny l. 18
poleca 2917



maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej.

Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami

Singera modelu z roku 1902,

którym pod zględem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Nowość! Singiera maszyny do szycia i haftu, które bez odkręcania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NAUKA
włoskiego, angielskiego i rosyjskiego języka. Adres w Adm. „Głosu Narodu“. 3073 5 10

K. ROMAN, FRYZYER
Kraków, Szewska 21,
poleca się P. T. Publiczności.
2626 15 0

Konc. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro pod firmą „Filipina“
Florjańska 21, I piętro
dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami
a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2934 5 0
Tylko na listy z dołączoną **marką** odpowiada się.

Najtańszy, najwygodniejszy i bezpośredni przejazd
do Zjedn. Stanów i Kanady!
dają znakomite **pospieszne pocz'owe parowe** towarzystwa
„Beaver Line“.

Ceny jazdy są:

do **Nowego Yorku** . . .	tylko	**72 złr.**
„ **Philadelphii**	„	**78** „
„ **Guebec**	„	**60** „
„ **Winnipeg**	„	**98** „
„ **Chicago**	„	**94** „

i t. d.

Bliższe informacye we wszystkich kwestyach udziela biuro towarzystwa **„The Beaver Line“ Rotterdam, Wynstraat 128 Holland.** 2985 4 4

Koncs. Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania: Automat muzyczny „Apollo“, Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. **1617** (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Pianino, Mebli kilka garn., Fortepian, Kanapy, **Łóżka blaszane i drew.**, Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp. oraz wszelką garderobę. Zawiadamiam Sz. Publiczność, iż powyżej wypisane rzeczy, przyjmuję w komis, — ręcząc za przechowanie tychże.
Leopol. z Hicklów Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I piętro
3061 4 0

Panienka inteligentna
mogłaby udzielać korepetycyj uczącym się panienkom albo uczyć małe dzieci u siebie lub też na mieście. Zgłoszenia: „dla Nauczycielki“ Kraków poste restante Kraków 3110 2 2

Nowe kursa przygotowawcze
DO EGZAMINU
inteligencyjnego
wstępne i główne (całoroczne i półroczne, jak również kursa przygotowawcze
do szkół kadeckich
rozpoczną się
w ces. król. rządowo upraw. Zakładzie wojskowo-naukowym emeryt. rotmistrza ADOLFA KORNBERGERA
w dniu 4-go lutego 1902 r.
Wpisy już otwarte.
Wzorowo urządzony i starannie prowadzony **pensyonat** Zakładu, przyjmuje każdego czasu również **uczniów szkół średnich**, którzy także prywatnie aż do **matury** naukę pobierać mogą w Zakładzie. 3038 4 4

Bliższych wiadomości udzieli **Dyrekcya Kraków, ulica Zacisze L. 2.**

P. P. Urzędnicy i wojskowi
Profesorowie, Nauczyciele oraz Osoby wszelkich stanów mające stałą rządową posadę, chcący otrzymać
POŻYCZKĘ
na niski %
z wygodną spłatą, raczą się zgłosić pisemnie do p. Jana Stryczarskiego Dział inseratowy **„Głosu Narodu“** Kraków. 3068

Majatek ziemski
w bardzo pięknem i zdrowem położeniu, nad spławną rzeką, posiadający gorzelnię i do 600 mrg przestrzeni, z której 200 mrg lasu w znacznej części rębnego, resztą grunta w połowie napływowe pierwszej jakości nad rzeką w równinie leżące, z odpowiednimi budynkami gospodarskimi i dobrem mieszkaniem w pięknym parku **jest do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 3069 3 5

Nowo założony
Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego
w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 2914
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.**
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

„NUNTIA“
Pierwszy zakład desinfekcyi i chemicznego odwaniania i czyszczenia mieszkań.

Przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. Usuwa wilgoć z mieszkań i piwnic zapomocą najnowszych patentowanych środków. Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. Oczyszcza mieszkania z wszelkiego robactwa najnowszymi sposobami, zapuszcza i froteruje podłogi, podejmuje się trzepania i odczyszczania dywanów. Odczyszczanie obrazów pod zupełną gwarancyą — Zakład ma zawsze na składzie wszelkie najnowsze aparaty i środki desinfekcyjne, jakoteż rozmaite automatyczne maszynki odwaniające. Główny skład i zastępstwo na Galicyę i Bukowinę „Mikrosolu“. — Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych. Desinfekcye i inne roboty zakładu po cenach najprzystępniejszych. — Za dobroć i pewny skutek wykonywanych robót Zarząd ręczy i odpowiada. 2814 12 0

Zakład mieści się przy ulicy Floryańskiej L. 25.

Tryesteńskie Linoleum

Przedsióiki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Ceraty na stoły i meble.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie. **Pantofelki** domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

REIM i SPÓŁKA Kraków Rynek gł. 37, Linia A-B

polecają najtaniej

Perfumy i Mydła z pierwszorzędnych fabryk: Roger i Gallet, Ed. Pinaud, Gellé Fréres, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Société Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, **perfumy krajowe**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Perfumy na wagę, Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów, **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Sminki** teatralne.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe, **Puder brylantowy** na włosy, **Puszki i Łabędziki** do pudru, **Saszetki** różne zapachy, **Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów, **Szczotki** do paznogci, **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie, Rękawiczki** do nacierania ciała, **Gąbki gumowe** do mycia, **Rozpylacze** do perfum.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania obuwia, **Lakier mieniący na obuwie — Lakier na kalosze.**

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne — **Przyrządy** lekarskie — **Papier** klosetowy — **Artykuły** do odświeżania powietrza w lokalach.

Przyrządy gimnastyczne

„Whitely Exerciser“ i Patentu „Largiader'a“, Siłomierze sprężynowe „Herkules“,

Tennisy stołowe.

Aparaty i kule do nacierania ciała.

„SKI“, Łyżwy śniegowe. 2911

Nakładem Księgarni katolickiej **Dra Władysł. Miłkowskiego** Kraków, Telefonu Nr. 418. wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, **kosztuje** bez oprawy **3** kor.. w oprawie **gładkiej** z płótna angielskiego, brzegi **pąsowe 3 kor. 60 gr.** w opr. miękkiej **z najlepszego** szagrynu gładkiego, brzegi **złocone okrągłe 5 k. 50 gr.**, w tańszej oprawie, brzegi niebieskie z liniami złoconemi **6 k.**, w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki **6 k. 50 g.** i w rozmaitych droższych oprawach. 2916

Uczeń

klasy VII gimnazyalnej poszukuje lekcyj. Kraków poste restante „D. W. 12.“ za okazaniem kwitu inseratowego z d. 31 stycznia. 3136 1 2

Maszyna parowa

o sile 12-tu koni do sprzedania. Wiadomość Wny Wałkowiński Pędzichów 19 Kraków. 3121 1 3

Chciałbym się zapoznać

z wdową starszą w celach matrymonialnych. Adresować proszę dla: „W. K.“ poste restante Kraków. 3135 1 1

Subjekt cukierniczy

specyalista w cukrach i herbatnik znajdzie umieszczenie w fabryce czekolady H. Tretera we Lwowie. 3132 1 3

WRZEŚNIA

Podarek dla polskiej dziatwy od Krakowskiego Koła Pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“. 3072 8 20

Wydanie wytworne w dużym formacie z ilustracyami i barwną okładką. — **Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 10 centów.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie, Rynek gł. 17, Telf. 452.

Połowę czystego dochodu przeznacza księgarnia na dzieci wrzesińskie.

Spółka Kredytowa

członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

(Biuro centralne w Krakowie ul. Basztowa L. 9.)

przyjmuje udziały, które uprawniają do pobierania dywidenty (§. 10 i 32 statutu.)

Termin, w którym Spółka zacznie udzielać pożyczek członkom, będzie ogłoszony później. 3123 2 2

Rękawiczki

własnej fabryki, różnego rodzaju poleca Szanownej P. T. Publiczności polska Fabryka pod firmą

A. Mirkiewicz.

Sprzedaż przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

Rzadka sposobność!

Wysprzedaję wyjątkowo swoje i własnego wyrobu meble, znajdujące się na „Wystawie Mebli“ przy ulicy Floryańskiej po nader zniżonych cenach. 2549

Również wykonuję wszelkie zamówienia w zakres stolarstwa wchodzące nalezycie z doborowego materyału, na czas oznaczony i po cenach umiarkowanych.

Wincenty Burzyński stolarz, Kraków, Długa L. 7.

Weterynarz L. HAASE

leczy wszystkie zwierzęta domowe. Na prowincyę wyjeżdża bezzwłocznie. — Kraków, ulica Karmelicka L. 40. 3098

Handel korzenny

delikatesów i win

z pokojami gościnnemi, istniejący od 60-ciu lat w jednem i tem samem miejscu, w śródmieściu, w Krakowie, dobrze prosperujący, jest do sprzedania. Koncensa własne, restauracyjny i trafikowy. Wiadomość w biurze handlowo-komisowem W-go Pana L. Schillera ul. Szpitalna Nr. 17. 3119 1 3

KARTY Z WIDOKAMI do jedzenia. 3123

Przepiękna nowość! — Robione przez pierwszego cukiernika nadwornego, z najlepszych opłatków waniliowych, z różnemi widokami czekoladowemi. Ceny w pudełkach ochronnych, dla przesyłki pocztowej, za 3 sztuki koron 1·20, za 6 sztuk koron 2·—. Za nadesłaniem kwoty z góry, przesyła: **A. Kovacik, Tabakgasse 82/9 Budapest**, Węgry.

Poszukuje się zdolnych

akwizytorów

dla ubezpieczeń na życie w szczególności takich, którzy mogliby pracować z dobrym skutkiem w większych miastach Galicyi (Lwów, Kraków, Przemyśl i t. d.) — Oferty, w których należy podać równocześnie referencye, przyjmuje Dział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. 313

Masło deserowe

codziennie świeże wysyła Mleczarnia w Porębce uszewskiej w 5-kg. paczkach po 2·40 złr. za 1 kg. loco Mleczarnia. 3075 4 3

Pokój jasny

i duży z umeblowaniem lub bez, z osobnem wejściem, z calodziennem utrzymaniem lub nie, od 1 lutego do wyjęcia, ulica Zwierzyniecka Nr. 19 piętro na lewo w podwórzu. 3100

FRYZURY BALOWE

(wykonanie artystyczne) 2910 9 0

Osobny Salon dla Pań.— Zakład otwarty w niedziele i święta do późnego wieczora.

Karol Ryżmanowski, Kraków, ul. Szewska L. 2.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek główny Linia A-B, L. 45, I-sze piętro

nad apteką pod „Białym Orłem“

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład, jakoto: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Peleryny, Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopiańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmany i ściuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski Krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. Zamówienia i reperacye uskuteczonia w jak najkrótszym czasie. — Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności nadmieniam, że jako dostawca wszystkich Bazarów krajowych w Galicyi, będę w możności zadość uczynić w gustownym jak i wytrwałym towarze. 285 16

Zawiadomienie!!

Z dniem 1 Lutego 1902 r. otwartem zostało zupełnie nowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie pod firmą

KRAKOWSKI BAZAR KOMISOWY

ulica Sławkowska L. 3 Hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju towary wysortowane, przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich).

Towary te jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości a niektóre nawet za $^1/_3$ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie nizkie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8-mej rano do 9-tej wieczór.

Ceny stałe, uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

Antoni Ziętkiewicz
kierownik Bazaru.

Bazar obecnie poleca:

700 sztuk kapeluszy męzkich filcowych od 1 Kor. do 3 Kor.
100 „ „ „ firmy Habic lub Pless po 5 Kor. 50 hal.
250 „ „ **damskich** różnych fasonów od 1 Kor. do 5 Kor.
700 „ **krawatów męskich** od 20 hal. do 2 Kor. 50 hal.
500 par rękawiczek zimowych i letnich od 30 hal. do 2 Kor.
850 sztuk różnych ramek do fotografij od 10 hal. do 2 Kor.
350 par różnego obuwia od 1 Kor. do 10 Kor.
2500 metrów przeróżnych szlerek, krezek itd. od 6 hal. do 50 hal. za metr.
250 sztuk lasek, parasoli i pasków różnego rodzaju.

Również polecamy:

Damską i mężką bieliznę. — Kołdry, Koce. — Damską konfekcyę. Żakiety, peleryny. — Mundurki studenckie po 15 Kor. **Materyały na suknie damskie** oraz **resztki. Wielki skład mydeł, perfum, szczotek, pugilaresów. Naczynia kuchenne blaszane. — Wyroby z majoliki, z bronzu i drzewa** za bezcen; oraz **setki innych artykułów.** — Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Za pośrednictwem Bazaru jest do nabycia Piwnica starych win począwszy od r. 1874 aż do Kościuszkowskich czasów 300 butelek za 2400 Koron.

Prosimy wszystkich Panów Kupców, mających w swych magazynach towary wysortowane o zgłoszenie się do Bazaru.

Bazar przyjmuje wszelkie wyroby krajowe w komisową sprzedaż.

3117 1 3

Wydawczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie